

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odroczaniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.  
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80,187.

**Ś. P.**  
**JOLECZKA BYSTRAMÓWNA**  
córka Tadeusza i Marii z Myszczewiczów Bystramów,  
zgasa po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami, dnia 16-go marca w wieku lat 6  
Msza Sw. za duszę zmarłej odbędzie się 17-go marca, w sobotę o godz. 10-ej, w kaplicy Najśw. Serca Eucharystycznego, na ul. Mickiewicza 19, a o godz. 11-ej wyprowadzenie zwłok na cmentarz Antokolski.  
O czym zawiadamiają Krawczyki, Przyjaciół i Znajomych, w ciężkim żalu postrzępieni  
RODZICE i RODZINA

W niedzielę 18-go marca o godz. 9-ej rano, jako w wigilję dnia imienin  
**Ś. P.**  
**JÓZEFA MONTWIŁŁA**  
wielkiego działacza społecznego i nierównanego filantropa,  
w kościele Ś.tego Jerzego, za spokój duszy Zmarłego odbędzie się nabożeństwo, na które zaprasza  
Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.  
1-895

**Ś. P.**  
**ZENON WRÓBLEWSKI**  
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Panu dn. 16-go Marca 1928 r. w wieku lat 38  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 17-go Marca w kościele W. W. Świętych o godz. 9-ej rano.  
Ekspozycja zwłok z domu żałoby (ul. Wileńskiego 3, m. 7) i pogrzeb na cmentarzu Rossa nastąpi dnia 18-go Marca o godz. 3-iej pop.  
O czym zawiadamiają  
stronkane MATKA i SIOSTRA

**DAMSKI FRYZJER ALEKSANDER**  
podaje do ogólnej wiadomości iż nabył znaną fryzjerską „Teodora” przy ul. NICKIEWICZA 15  
(vis à vis hotelu „Georges”), która obecnie istnieje pod nazwą  
**Coiffeur Alexandre.**  
Salony damskie i męskie.  
Nanowe odremontowane i urządzone z komfortem.  
Manicure p. Kuzniecowa.  
332-20

Magistra A. Bukowskiego  
**„JECOROL”**  
Nr. Reg. M. Z. P. 214.  
Stosowany dla dzieci osłabionych niedokrwiłymi, zamiast odradającego w smaku tranu oraz wszelkich emulsji tran. wyh.  
701-0

Czas pomyśleć o ogłoszeniach Świątecznych!!!  
Do Dziennika Wileńskiego i do wszystkich pism.  
Ogłoszenia na specjalnie dogodnych warunkach załatwia Biuro Reklamowe  
**STEFANA GRABOWSKIEGO**  
Garbarska 1, tel. 82.  
1081-30

**Skład delegacji polskiej do rokowań litewskich.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Prawdopodobny skład delegacji polskiej w rokowaniach w Królewcu jest następujący: minister Zaleski, jako przewodniczący, p.p. Tarnowski i H. Łówko, oraz kilku jeszcze rzeczoznawców stosunków polsko-litewskich.

**Ukonstytuowanie się jedyńki.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Od kilku dni toczą się narady między przedstawicielami pewnych kierunków w łonie Jedyńki, celem stworzenia wspólnego frontu. Jak się jednak dowiadujemy, już teraz zarysowują się poważne rozbieżności i pogodzenie fortunnie przez pułk. Sławka. Konferencje trwać będą do końca tygodnia.

**Następcy wicepr. Bartla.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Wersje na temat następców wice-premiera Bartla krążą stale w kołach zbliżonych do Rządu. Ostatnio wymieniany jako bardzo możliwy następca Bartla—dr. Switalski, dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Wewnętrznych. Dr. Switalski należy do najbardziej zaufanych ludzi premjera i był kierownikiem politycznym kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa w r. 1920.

**Prof. Krzyżanowski wstąpił do Partji Pracy.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Znany konserwatysta krakowski prof. Krzyżanowski, który przeszedł z listy Nr. 1, wstąpił do Partji Pracy.

**Konfiskaty.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W dniu wczorajszym został skonfiskowany nakład „ABC” za artykuł „Przysięga w policji” oraz nakład „Robotnika”, za dwa artykuły o imieninach premjera Piłsudskiego.

**Zmiany na stanowisku Dyr. Lasów Państw. w Wilnie.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Minister Niezabykowski podpisał akt przeniesienia dyrektora lasów państwowych w Wilnie p. Wł. Grzegorzewskiego na równorzędne stanowisko do Poznania. Na opróżnione miejsce po dyr. Grzegorzewskim został mianowany inspektor dykcji lasów państwowych w Białowieży p. Szenitz.

**Inspekcja p. Skotnickiego.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W dniu wczorajszym wieczorem wyjechał do Wilna dyrektor departamentu kultury i sztuki p. Skotnicki, który przeprowadził szereg konferencji w Wilnie i inspekcji podległych mu instytucji.

**Ostatnie 3 przedstawienia VII Szopki Akademickiej**  
Grosz Słach Wyd. Sztuk Pięknych U. S. B.

**Wręczenie noty polskiej posłowi Litwy.**  
RYGA. 16 III. (Pat.). W dniu dzisiejszym 16 b. m. poseł Łukaszewicz wręczył posłowi Litwy

**Ratyfikacja polsko-niemieckiej umowy w sprawie robotników sezonowych.**  
BERLIN. 16 III. (Pat.). Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj po krótkiej dyskusji projekt ustawy

**ECHA ARESZTOWANIA INŻYNIERÓW NIEMIECKICH W ROSJI.**  
Zawieszenie rokowań gospodarczych niemiecko-rosyjskich.

BERLIN. 16 III. (Pat.). Cała prasa tujejsza omawia na bieżących łech miejskich zawieszenie niemiecko-sowieckich rokowań gospodarczych. Kancelarska „Germania” podając komunikat urzędowy w tej sprawie oświadcza, że postanowienie rządu Rzeszy nie było skierowane przeciw wszystkim niemieckim inżynierom, lecz tylko przeciw tym, którzy zachowali się w sposób niesłychany. Niesłychanym jest fakt — pisze „Germania” — że aresztowani inżynierowie trzymani są w odosobnionych więzieniach, tak że nikt nie może się do nich dostać. Rząd sowiecki musi sobie zdać sprawę z tego, że chodzi tu o niemieckich obywateli i że zachowanie się rządu sowieckiego musi poczynić za sobą konsekwencje, które wpłyną na obustronne stosunki, o ile w najbliższym czasie nie uczyni się wszystkich co tylko można dla obywatelnego wyśnięcia incydentu i dla położenia kresu tej metodzie przemocy. W przeciwnym razie żaden naród nie będzie w stanie powierzyć swych

**Sowiety usuwają 117 inżynierów.**  
BERLIN. 16 III. (Pat.). Agencja Telegraphen Union donosi przez Kowno, że 117 inżynierów i techników z Zagłębia Donieckiego

**Rozmowa Stresemanna z Krestinskim.**  
BERLIN. 16 III. (Pat.). Jak donosi „Vossische Ztg” minister Stresemann w czasie wczorajszej rozmowy z ambasadorem Krestinskim wręczył ambasadorowi

**Ustawa o taryfie celnej na Łotwie.**  
RYGA. 16 III. (Pat.). Dziś w sejmie zakończono zostało trzecie czytanie poszczególnych artykułów ustawy o taryfie celnej, przy czym wniesiona została poprawka, że dla ułatwienia rokowań z państwami, z którymi dotychczas nie została zawarta umowa handlowa, a które ze swej strony w stosunku do Łotwy nie stosują

**Organizacja szpiegowska na Łotwie.**  
RYGA. 16 III. (Pat.). Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami wojny i sprawiedliwości przekazał sądowi wojennemu sprawę organizacji szpiegowskiej, wykrytej w rejonie granic

**Komisja przygotowawcza do konferencji rozbrojenijowej.**  
GENEWA. 16 III. (Pat.). (Szwejcarska agencja telegraficzna). W kołach przygotowawczej komisji międzynarodowej konferencji rozbrojenijowej utrzymują, że drugie czytanie projektu międzynarodowej konwencji, dotyczącej stopniowego ograniczenia i zalesienia zbrojeń, nie będzie mogło być zatwierdzone w ciągu obecnej sesji komisji, ponieważ w szeregu ważnych punktów istnieje różnica między najgłówniejszymi państwami jeszcze duże różnice poglądów. Drugie czytanie wspomnianego projektu będzie mogło nastąpić dopiero w późniejszym czasie. Będzie to miało ten skutek, że międzynarodowa konferencja rozbrojenijowa wbrew wyrażonemu życzeniu, zwłaszcza ze strony Niemiec i Rosji nie dojdzie do skutku w tym roku.

**Hiszpanja a Liga Narodów.**  
MADRYT. 16 III. (Pat.). Gen. Primo de Rivera przedstawił radzie ministrów w najbliższy wtorek projekt odpowiedzi rządu hiszpańskiego w sprawie powrotu Hiszpanji do Ligi Narodów. Prasa przypuszcza, że odpowiedź ta będzie pozytywną.

**Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.**

**Ostatni dzień kadencji Izby Deputowanych we Francji.**

PARYŻ. 16 III. (Pat.). Na przedpołudniowym posiedzeniu Izba Deputowanych przyjęła szereg projektów ustaw, dotyczących układów zawartych przez Francję z poszczególnymi państwami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sesja parlamentu zakończy się dzisiaj wieczorem lub w ciągu nocy. Na dzisiejszym posiedzeniu oświadczył poseł z Izby Deputowanych rząd zgodnie z decyzją Rady Ministrów przeciwstawi się otwarciu

**Parlament francuski przeciwko komunistom.**  
PARYŻ. 16 III. (Pat.). Izba Deputowanych odrzuciła 340 głosami przeciwko 50 wniosków domagających się uwolnienia więzionych deputowanych komunistycznych

**Protesty ludności Rumunii przeciwko decyzji Rady Ligi Narodów.**  
BUKARESZT. 16 III. (Pat.). W całym kraju odbywają się posiedzenia rad komunalnych, na których uchwalane są rezolucje w sprawie uchwały Rady Ligi Narodów, dotyczącej Rumunii.

**Rokowania o konferencję bałkańską.**  
KONSTANTYNOPOL. 16 III. (Pat.). Prasa turecka notuje pogłoski, że w Genewie nastąpią rokowania między przedstawicielami państw

**Aresztowania komunistów w Tokio.**  
TOKIO. 16 III. (Pat.). „United Press”. Około 1000 komunistów zostało aresztowanych przez policję. Podejrzani są oni o prowadzenie propagandy przeciw cesarzowi, oraz o to, że pieniądze na agitację podczas ostatnich wyborów otrzymali z Moskwy.

## Z LITWY.

**Memoriał Litwinów amerykańskich.**  
Korespondent genewski gazety „Rytas” donosi, że Liga Narodów sprawą litewską zajmowała się dwukrotnie 5 i 9 marca. Pierwsze posiedzenie miało charakter tajny. Na naradzie tej ogłoszony został memoriał litwinów amerykańskich, zawierający szereg

**Proces o szpiegostwo rzekome na rzecz Polski.**  
Sąd wojenny w Marjampolu skazał niejakiego Matukiewicz na 15 lat robót ciężkich za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

**Przemysłowcy Kłajpedczy w drodze do Wilna.**  
„Siegodnia” donosi, że przewodniczący kłajpedzkiej Izby Handlowej Jakub i przemysłowcy kłajpedczy Kubilius i Smilgiewicz wyjechali do Wilna dla pertraktacji z polskimi kołami handlowymi w sprawie żeglugi na Niemnie.

**Rewizja i areszty wśród socjalrewolucjonistów w Litwie.**  
W ostatnich czasach policja kryminalna litewska otrzymała wiadomość, iż gupa litewskich socjalrewolucjonistów uprawia agitację. W związku z tem urzędnicy policji dokonali szeregu rewizji i aresztów. Zaaresztowano studentkę wydziału humanistycznego Uniwersytetu, Mikotównę, u której podczas rewizji znaleziono rewolwer. Poza tem aresztowano jeszcze kilka osób, w tem 3 kobiety. U wszystkich ujętych znaleziono kompromitujące dokumenty.

## Dzień polityczny.

**Rozwiązanie organizacji komunistycznych w Austrii.**  
W ubiegłą niedzielę doszło do starcia pomiędzy policją wiedeńską a Czerwonymi związkami byłych żołnierzy frontowych, którzy to związek nie jest niczem innym, jak tylko nielegalną bojówką komunistyczną. Policja wiedeńska wykorzystwała ten incydent, zawiesiła działalność związku i wystosowała do rządu projekt rozwiązania tej organizacji na zasadzie traktatu pokojowego w St. Germain, artykuł 123. Wielkie zainteresowanie wzbudził fakt, że to po raz pierwszy policja domaga się rozwiązania nielegalnej organizacji na zasadzie traktatu pokojowego, jakkolwiek nielegalnych organizacji jest w Austrii od długiego czasu bardzo wiele. Koła polityczne oczekują decyzji rządu, bowiem jeżeli rząd zatwierdzi zdanie dyrekcji policji wiedeńskiej, natenczas stworzy to precedens dla rozwiązania wszystkich innych organizacji, jak Haimwehr i socjalistyczny Schutzband, których istnienie sprzeciwia się także traktatom pokojowym.

**Trześć N-ru 9 „Życia”**  
naszego bezpłatnego dodatku popularno-naukowego, który załączamy dla wszystkich h czytelników w niedzielę:  
Dotąd jeszcze nauka nie zdołała ustalić cech specj lnych ustroju ludzkiego—Prof. Uniw. Warsz. Dr. E. Loth.  
Odkrycie tajemniczego szczepu z opoki ludowej  
Operujemy weksłami, ale czy do brzo wiemy czym one są?  
W jaki sposób powstały sztuczne farby?  
Człowiek automatyczny.  
Aparaty przy pomocy którego widzieliśmy co się dzieje w odległości 3500 mil.  
Czary naukowe z r. 1928.  
Przedwzrost kolejno przedchodzący alerty polski za czasów dawnej Polski.  
Zimy przyniosły Polsce zarazy.  
Moksykankie noc.  
Jako Pteranodonta (nowela) M. Smolarski.

**Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.**  
Dzisiaj o godz. 6 wiecz. w lokalu Sekretarjatu Koła dz. 5 n p i s z k i Zw. Lud.-Nar., Lwowska 7 m. 6, odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie Zarządu Koła, na które zaprasza się członków Zarządu tegoż Koła.

## Kto będzie Marszałkiem Sejmu?

W n-rze czwartkowym zamieścił się sprawozdanie urzędowej „agencji telegraficznej” o zebraniu posłów „Bloku Bezpartyjnego” jakie odbyło się w pułkownika Sławka. Obecny na zebraniu p. premier Piłsudski poruszył kwestję wyboru przyszłego marszałka sejmu, rekomendując na to stanowisko dotychczasowego swego współpracownika i zastępcę prof. Bartla.

Zyczenie p. premiera Piłsudskiego będzie oczywiście decydującym nakazem dla obozu „jedynki”. Jak wiadomo jednak stronictwo to nie posłada większości w sejmie, czy zaś kandydatura p. prof. Bartla poza „Blokem Bezpartyjnym Współpracy z Rządem” zyska poparcie—oto pytanie, które zdecydowanie zapewne nie tylko o wyborze p. Bartla, ale poniekąd także o przyszłym stosunku między rządem a sejmem.

O ile można sądzić z głosów prasy różnych kierunków, kandydatura prof. Bartla nie budzi zbyt wielkiego entuzjazmu ani na prawo od „Bloku Bezpartyjnego”—ani na lewo. Zdawać by się mogło, iż p. Bartel, który, jak wiadomo sam jest lewicowcem i do niedawna jednym z przywódców „Wyzwolenia”, powinien być cieszyć się poparciem lewicy—w istocie jednak sprawa rozgrywała się na innej płaszczyźnie niżeli przynależność do tego lub innego stronictwa — chodzi o cele bardziej ogólne, zasadnicze, obchodzące na równi wszystkich posłów, bez różnicy przynależności partyjnej—chodzi o prestiż Sejmu, o obronę jego praw.

Niechętny stosunek rządu do poprzedniego Sejmu znany był do przeczucia. Czy wobec nowego Sejmu stosunek ten ulegnie zasadniczej zmianie? Złazszcza jeżeli Sejm ten przeciwstawi się rządowi i stronictwo „jedynki” zostanie w mniejszości?

Nie daje się zaprzeczyć, iż kółka bardzo wpływowe dążą otwarcie do ograniczenia kompetencji Sejmu: chodzi przedewszystkiem o niezależność ministrów, których Sejm nie będzie miał prawa usuwać, oraz o przełamanie władzy prawodawczej za pomocą pełnomocnictw na Radę ministrów.

Rzecz jasna, że każdy Sejm, czy to prawicowy czy lewicowy—o ile nie składa się z manekinów bez woli, zdania i ambicji—bronąć będzie własnych praw i godności. W pierwszym zaś rzędzie powołany do tego jest marszałek Sejmu. Dla tego też marszałkiem musi być człowiek niezależny, szczerzy wyznawca parlamentarizmu.

Czy p. Bartel, dotychczas wicepremier rządu, właśnie tego rządu, który najgorzej zwalczał parlamentarizm — daje jakiegokolwiek gwarancje, że wystąpiwszy z gabinetu i stanąwszy na czele Sejmu, stanie się gorącym obrońcą tego i parlamentarnego obroncy? Czy raczej przeciwnie nie należy przypuszczać, że p. Bartel jako marszałek Sejmu będzie kontynuował politykę, którą popierał będąc wicepremierem?

Ta i tym podobne wątpliwości wysuwane są zarówno przez pisarzy pravicowych, jako też lewicowych. Pew-

## Zamordowanie głównego świadka oskarżenia w procesie Hromady, Guryna.

Wczoraj o godz. 10-ej min. 30 w nocy przy ul. Jagiellońskiej zamordowany został 6-cioma strzałami jeden z głównych świadków oskarżenia w procesie Hromady — Michał Guryn.

Morderca komunista został aresztowany.

Guryn miał zeznawać w kwietniu. Władze sądowe przypuszczając, że Guryn może stać się przedmiotem zamachu, jak to zdarzyło się już po jednym z procesów komunistycznych w Grodnie, miał zeznawać pod specjalną ochroną policji.

Guryn zdemaskował zjazd hromadowców z radcą poselstwa Sowieckiego w Warszawie Ulanowym w Gdańsku i dostarczył bardzo cennego materiału u sędziego śledczego, ujawniającego rękę komunistyczną w organizacji Hromady.

Prasa sowiecka mińska „Zwезда” i „Sawieckaja Bielaruś” przed rozpoczęciem procesu Hromady zamieściły artykuły wymierzone przeciwko Gurynowi nazywając go prowokatorem i zdrajcą.

Należy przypomnieć, że Michał Guryn był komunistą białoruskim i zajmował w partii w Mińsku wybitne stanowisko. Ponieważ pochodził z terenów polskich przez komintern wysłany został na robotę do Polski.

Wkrótce, będąc już w Polsce Guryn przekonał się o nieszczerości Kominternu do sprawy białoruskiej i stanął na czele secesji komunistycznej wydając tajne pismo „Bolszewik” zwalczające „komunistyczną partię zachodniej Białorusi”.

Przy likwidacji białoruskiego komitetu partii Guryn został aresztowany.

Po wypuszczeniu go na wolność, Guryn zgłosił się do komisarzy policji Jasińskiego i zdemaskował robotę Ulanową i Hromady, jako niemających nic wspólnego z narodem i komunizmem białoruskim.

Na procesie Hromady Guryn miał zeznać rewelacyjne o napadzie na Stępcę bandy dywersyjnej zorganizowanej przez Komintern.

W ostatniej chwili dowiadujemy się następujących szczegółów: Morderca napadł na swą ofiarę na ulicy Jagiellońskiej i tu kilkakrotnie strzelił. Guryn, uciekając przed napastnikiem, schronił się do kawiarni, pod Nr. 5 gdzie się schował za piecem. Morderca władał za nim podążał i położył go trupem, trzema strzałami w głowę.

Na odgłos strzałów posterunkowy, stojący na skrzyżowaniu ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej, pośpieszył w kierunku skąd rozległy się strzały.

Morderca począł uciekać w stronę ul. Zawalnej, dając dwa strzały do policjanta, które jednak na szczęście chybiły.

Uciekającemu zastąpił drogę policjant i stróż nocny firmy „Kluźce”. Przy ich pomocy morderca został ujęty.

Równocześnie aresztowano żyda, który uciekał razem z mordercą.

Przy mordercy znaleziono browning, oraz zapasowe magazyny z 22 nabojami.

## Prasa moskiewska o stosunkach sowiecko-niemieckich.

W tych dniach opublikowały „Izwestija” sympatyczny artykuł, omawiający stosunki pomiędzy Rosją sowiecką a Niemcami. Autor artykułu chciał prawdopodobnie spowodować zmianę nastroju, panującego w prasie niemieckiej a przejawiającego się najbardziej przy ocenie niemiecko-niemieckich partraktacji gospodarczych.

„Izwestija” konstatują, że prasa niemiecka, dzięki swym pesymistycznym zapętrywaniam na stosunki handlowe niemiecko-sowieckie, jeszcze przed rozpoczęciem rokowań podrywała im grunt, jakkolwiek obowiązkami jej było przygotować opinię publiczną w kierunku zbliżenia gospodarczego Niemiec i Rosji sowieckiej.

I teraz jeszcze można zaobser-

nować w prasie niemieckiej chłód i dosyć duże rozczarowanie. Objaw ten budzi w Moskwie widoczne niezadowolenie z postępowania Niemiec. „Izwestija” piszą, że niektórzy politycy niemieccy zapominają, że jeżeli Niemcy, izolowane od całego świata, były jedynym burżuazyjnym państwem, które nawiązało styczność z rządem sowieckim, to z drugiej strony, rząd sowiecki był jedynym rządem, który utrzymywał z Niemcami stosunki przyjazne.

Z tego punktu widzenia zapatrują się „Izwestija” i na umowę w Rapallo, mającą być „aktiem pomocy przyjacielskiej”. Dotknięta krytyką niemiecką, domaga się Moskwa od prasy niemieckiej i niemieckiej opinii publicznej okazywania Rosji so-

spółzeństwa niemiłym odbić się echem i nie przysporzyłyby przyszlemu marszałkowi powagi. Co się tyczy stanowiska lewicy, zwłaszcza P. P. S., to jest ono obecnie w stosunku do rządu wybitnie opozycyjne.

Czy jednak socjaliści, otrzymawszy pewne gwarancje, w ostatnim momencie nie zmienią frontu tego nigdy na pewno nie można przewidzieć.

wieckiej większego zaufania i poważniejszego traktowania sowiecko-niemieckich rokowań handlowych.

Moskwa — czego zresztą prasa sowiecka nie stara się nawet ukrywać—przywiązuje wielką wagę do stosunków z Niemcami, na co wskazuje zresztą także jedno z końcowych zdań wymienionego artykułu: „Niemcy i ZSSR muszą bezwarunkowo znaleźć formę dla dalszego rozwoju współpracy obydwu tych państw”.

„Izwestija” stara się jeszcze

## Proces Białoruskiej Hromady.

(Posiedzenie 15 marca).

Jedenasty dzień procesu Hromady dorzucił znowu całą masę argumentów, bynajmniej nie na dobro oskarżonych. Przeciwnie spadają na nich już nie kamienie, ale całe góry ciężkich zarzutów. Przy tej okazji zapoznaliśmy się z całą galerią osób, stojących dotąd nie w ukryciu.

Oto świadek prof. Nekańda-Trepka. Jest on urzędnikiem państwowym z racji stanowiska nauczyciela w Państwowej Szkole Technicznej, w której wykiada jakoby po polsku, jednakże w Sądzie ostatecznie zeznał po białorusku. Zapytany przez prokuratora o esk. Łuckiewicza, określa go jako kulturalnego pracownika. „Gabinetowego działacza”, jak określa jeden z adwokatów.

Prok. A czy Łuckiewicz, organizując Socjalistyczną Białor. Hromadę i jadąc do Wersalu na polityczną konferencję, także był tylko działaczem na polu kultury?

Świadek nie znajduje od-

powiedzi. Św. Sawicki, prezes Białor. Komit. zeznał, iż „Białor. Tow. Pomocy ofiarom wojny” w 1926/7 roku pomiędzy innymi otrzymało 19000 zł. od „Hosbanku” za pośrednictwem „Sowieckiego Czerwonego Krzyża”. Jeśli tak małeńka instytucja takie sumy otrzymała, to można sobie wyobrazić, ile szło dla innych organizacji.

Mówiąc o „Hosbanku”, warto jest zapoznać się z pewnym szczegółem. W Nr. 4 z dnia 22 lutego 1926 r. „Małanki” ukazał się feljetonik pióra R. Ostrowskiego, a dotyczący odpowiedzi danej przez „Hosbank” Białor. Bankowi w Wilnie, treści mniej więcej takiej: „Jeżyka waszego (białoruskiego) nie rozumiemy. Na przyszłość posilkujcie się jęz. rosyjskim, a w razie niemożności piszcie po niemiecku, angielsku, żydowsku, polsku, a choćby po chińsku”. Charakterystycznie to szacunek Moskwy dla aspiracji białoruskich.

Świadkowie Jakimowicz i Kapusta ustalają agitację pos. Miotły w pow. Dziśnieńskim, kiedy pod pretekstem „jólki” i wyprzedzi kalendarzy, odbyło się nielegalne zebranie we wsi Kuchcińce w domu brata Miotły. Wprawdzie św. Jakimowicz wtedy „nogi pomroziwszy, więc nie pamięta”. W każdym razie z zeznań ich widać, że była mowa o „wyrzuceniu konfidentów z zebrań, jednak nie zabijając, bo za to kara”, że jest możliwość wojny i trzeba być ostrożnym” i t. p. Potwierdzą i uzupełniają te słowa zeznania św. Halickiego i Kowalenki, którzy stwierdzają, że Miotła dawał listy do zbierania składek na powiatów, że na własną będzie powstanie, któremu Sowiecka Białoruś dopomoże i t. p.

Św. Michałowski kapt. K. O. P. u zeznał przy drzwiach zamkniętych.

Św. Sawicz, poster. pol. państw. był przy konfiskacie 4000 odez w Sekr. Hromady przy ul. Wileńskiej 12. Były one zabytułowane „Towarzysze Robotnicy i Włościanie”.

Św. Skułański mieszkał u Miotły, który woził „bibule” do Dżisny, a na jednym z zebrań

— Pani wyjechała na spacer, bo tu zaraz po obiedzie zjechał panowie i panie z miasteczka w kilka sań kulięm. Pani mówiła, że wróci na spotkanie Pana. Musi zaraz przyjechać.

Stary sługa mógłby mówić długo na zapytanie Pana, ale ten już końca słów nie słyszał. Przeszedł wielkimi krokami do swego gabinetu i usiadł w fotelu. Nie czuł, że jest głodny, bo mu w duszy zaczęła podnosić się jakaś władcza siła, jakaś moc zawzięta, którą dotąd miądździł wszystkie przeciwności życia.

Żywiołowa siła samca, nigdy nie hamowana i nie pętana żadnymi konwenansami życia, zaczęła grać w nim pochod ku gloryfikacji obrażonego absolutyzmu.

Jego lekceważył i ta kobieta—własna żona Zakazali Zabroni! A ona pustota zdęta, rebeli według swojej woli. On się nią pysznił. Był z niej dumny, a ona udziela się wszystkim. On z niej te parskie zachcianki, te „polskie” wymysły wędzi. Żadnej własnej woli. On mąż, i musi babie dać rady...

Chłopska zawziętość zazdrości zaświeciła mu w szarych oczach i nieugiętość postawienia ścisnęła szczękę, wykrzywiając usta złym, twardej wyrazem.

Zaskrzypiał śnieg pod oknami i cichutko zadzwoniły dzwoneczki uprzedzi. Słyszał otwieranie drzwi jednych, drugich, i wejście żony do sypialni.

Nie pamięta jak wstał i otworzył drzwi do tego pokoju. Zobaczył swoją żonę zdejmującą jakąś świecą, która suknie przed zwierciadłem. Batysty i koronki koszuli zsunęły się z jej ramion i prze-

zasadnic swoje przekonanie o konieczności zlikwidowania kryzysu niemiecko-sowieckiego, pisząc: „Okoliczność ta (zbliżenie niemiecko-sowieckie) jest jednym z pośrednich następstw tego wielkiego procesu historycznego, którego jedną granicę tworzy traktat pokojowy w Brześciu Litewskim. Ten proces historyczny doprowadził do wybudowania państwa Sowieckiego i stworzył warunki współpracy niemiecko-sowieckiej”.

W tym miejscu świadek opowiada o odezwach Centr. Sekr. KPSB, nby przygotował się do procesu „Hromady”, to jest wywolywać zaburzenia i niedopuszczać do procesu. Świadek prezentuje Sądowi czerwoną plachtę z napisem: „Precz z sądem nad Hromadą, Żądamy zwolnienia aresztowanych posłów”.

„Podobnie w Warszawie w d. 11 b.m. przy ul. Czerniakowskiej 181 wywieszono plachtę z napisem: „Żądamy zwolnienia 5 posłów z „Hromady” Białoruskiej”.

Akcją prasową kierował Łuckiewicz, któremu pomagał zbiegły Bobrowicz Slemion. Uciekli oni do Gdańska i stamtąd pod fałszywym nazwiskiem został wysłany na nowo, ale 10 dni temu został aresztowany w Warszawie.

Po tych zeznaniach zaczyna się gorący atak obrony na świadka, który albo zastawia się tajemnicą służbową, albo też informuje, że czerpał wiadomości od konfidentów. Doprowadza to obronę do rozpaczy. Co prawda trudno dać odpowiedzi na pytania: ile pan płacił konfidentom? czy dają ich było? czy to żołnierze, czy cywili? nazwiska ich? Czy konfident miał „bibule” od Okłiczycy, czy pośrednio? Część tych pytań zostaje uchylona.

Również uchyla sąd przyjęcia do aktów odezwy komunistycznych, wyrażających protest przeciw procesowi, żeby „nie otwierać dostępu wszystkiemu, co w procesie „Hromady” będzie powiadane z różnych stron”, jak to określił w imieniu obrony adw. Smlarowski.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

## Odezwy komunistyczne z powodu procesu Hromady.

W nocy z dnia 15 na 16 b.m. w kilku miejscach na ulicach miasta rozrzucono odezwy, podpisane przez Komunistyczną Partię Białorusi Zachodniej, żądające wypuszczenia więźniów—hromadowców.

W rejonie Łużek w dniu 15 b.m. władze K. O. P. nresztowały 2 tajemniczych osobników, nie umiejących udokumentować swego pobytu na pograniczu. Okazało się potem, że zbierali oni składki na więźniów Hromady. W ostatnich czasach w powiatach granicznych namnożyło się wielu wydwrzynoszy, którzy zbierają składki na Hromadę. W ilwej części są to zwykłe niebieskie ptaszki, żerujące na modnym teraz procesie Hromady.

W dniu 15 b.m. w godzinach rannych w rejonie odcinka Dżisna ukazał się samolot sowiecki Awionchima i zniżywszy lot zrzucał pakiet odezwy komunistycznych, również o Hromadzie mówiących. Następnie samolot wzblił się na wysokość 1500 m. i poszybował w kierunku Połocka. (z)

Nie w triumfie leży piękność żywota, ale w pracy i w trudzie, —nie w powodzeniu zasługa człowieka, lecz w poświęceniu.

Stanisław Kozmian.

LUDWIKA ŻYCKA.

30)

się uroczyz sposobem i w oczkach co jej zabłysło jak łezka.

— Co? Mąż jej niedowierza? Jej?...

Zaczęły się lekkie wymówki obustronne, obraza, przeprosiny i powtarzanie woli mężowskiej, na którą reagowały całusy, i ostatecznie w morzu uścisków zatoneło nieporozumienie, a mąż po dawnemu rozczulony już Lenę obniósł po wszystkich pokojach, włącznie z sypialnią.

Młode wieściące kończyły się jednak—mianowicie dla Doktora.

— Kobieta trzeba zawsze trzymać pod władzą, — myślał. Niech sobie trochę nadmie się, ale słuchać musi, i siedzieć w domu. Na to człowiek wziął sobie żonę, aby pustego mieszkania nie znajdować po powrocie. Powinna mieć dziecko myślał, — realnie, —to i będzie miała w domu zajęcia na czas mojej nieobecności.

Po upływie jakiegoś czasu, zadawało mu się z jej zwierzeń, że już jest na to nadzieja. Na nie-szczęście wypadł w sąsiedztwie wieczerek tańczących, na którym Lena tak się bawiła i tańcowała, że musiała potem leżeć cały tydzień i o nadziei nie mogło być mowy. Wcale się tem nie smuciła, bo zachowanie pięknej figury i swobodę osobistej postanowiła utrzymać jak najdłużej.

Doktor wyczuwał, że mu się żona wymyka z pod władzy czasami, jak dziecku rozspieszczona i postanowił energicznie działać w obronie swojej powagi mężowskiej. Wracal właśnie z długiej kilkumilowej podróży do chorego, trochę zziębnięty i głodny, i zdziwił się, że żona nie wyszła do przed-pokoju na jego spotkanie.

— Pani wyjechała na spacer, bo tu zaraz po obiedzie zjechał panowie i panie z miasteczka w kilka sań kulięm. Pani mówiła, że wróci na spotkanie Pana. Musi zaraz przyjechać.

Stary sługa mógłby mówić długo na zapytanie Pana, ale ten już końca słów nie słyszał. Przeszedł wielkimi krokami do swego gabinetu i usiadł w fotelu. Nie czuł, że jest głodny, bo mu w duszy zaczęła podnosić się jakaś władcza siła, jakaś moc zawzięta, którą dotąd miądździł wszystkie przeciwności życia.

Żywiołowa siła samca, nigdy nie hamowana i nie pętana żadnymi konwenansami życia, zaczęła grać w nim pochod ku gloryfikacji obrażonego absolutyzmu.

Jego lekceważył i ta kobieta—własna żona Zakazali Zabroni! A ona pustota zdęta, rebeli według swojej woli. On się nią pysznił. Był z niej dumny, a ona udziela się wszystkim. On z niej te parskie zachcianki, te „polskie” wymysły wędzi. Żadnej własnej woli. On mąż, i musi babie dać rady...

Chłopska zawziętość zazdrości zaświeciła mu w szarych oczach i nieugiętość postawienia ścisnęła szczękę, wykrzywiając usta złym, twardej wyrazem.

Zaskrzypiał śnieg pod oknami i cichutko zadzwoniły dzwoneczki uprzedzi. Słyszał otwieranie drzwi jednych, drugich, i wejście żony do sypialni.

Nie pamięta jak wstał i otworzył drzwi do tego pokoju. Zobaczył swoją żonę zdejmującą jakąś świecą, która suknie przed zwierciadłem. Batysty i koronki koszuli zsunęły się z jej ramion i prze-

którzy za pośrednictwem Dubowika materiał szpiegowski przesyłali do Smorgoni, a stamtąd do Sowieców. Znalaziono wtedy przy aresztowanych daae o XI p. lotn. i firtach wilańskim i grodzieńskim.

W dalszym ciągu świadek zeznał, iż miał wiadomość z Urzędu Śledcz. w Nowogródku, że Burszewicz był tam 2 razy aresztowany, jako podejrzany o komunizm. O Kowszu świadek na mocy wiadomości konfidencałnych twierdził, że był emisariuszem sowieckim. Wreszcie o Nowakowskim Wład., iż był w kontakcie z aresztowanym Cwietkowem, który wraz z kilkunastu studentami został przysłany z Pragi dla kontroli politycznej roboty „Hromady”.

W tem miejscu świadek opowiada o odezwach Centr. Sekr. KPSB, nby przygotował się do procesu „Hromady”, to jest wywolywać zaburzenia i niedopuszczać do procesu. Świadek prezentuje Sądowi czerwoną plachtę z napisem: „Precz z sądem nad Hromadą, Żądamy zwolnienia aresztowanych posłów”.

„Podobnie w Warszawie w d. 11 b.m. przy ul. Czerniakowskiej 181 wywieszono plachtę z napisem: „Żądamy zwolnienia 5 posłów z „Hromady” Białoruskiej”.

Akcją prasową kierował Łuckiewicz, któremu pomagał zbiegły Bobrowicz Slemion. Uciekli oni do Gdańska i stamtąd pod fałszywym nazwiskiem został wysłany na nowo, ale 10 dni temu został aresztowany w Warszawie.

Po tych zeznaniach zaczyna się gorący atak obrony na świadka, który albo zastawia się tajemnicą służbową, albo też informuje, że czerpał wiadomości od konfidentów. Doprowadza to obronę do rozpaczy. Co prawda trudno dać odpowiedzi na pytania: ile pan płacił konfidentom? czy dają ich było? czy to żołnierze, czy cywili? nazwiska ich? Czy konfident miał „bibule” od Okłiczycy, czy pośrednio? Część tych pytań zostaje uchylona.

Również uchyla sąd przyjęcia do aktów odezwy komunistycznych, wyrażających protest przeciw procesowi, żeby „nie otwierać dostępu wszystkiemu, co w procesie „Hromady” będzie powiadane z różnych stron”, jak to określił w imieniu obrony adw. Smlarowski.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

## Odezwy komunistyczne z powodu procesu Hromady.

W nocy z dnia 15 na 16 b.m. w kilku miejscach na ulicach miasta rozrzucono odezwy, podpisane przez Komunistyczną Partię Białorusi Zachodniej, żądające wypuszczenia więźniów—hromadowców.

W rejonie Łużek w dniu 15 b.m. władze K. O. P. nresztowały 2 tajemniczych osobników, nie umiejących udokumentować swego pobytu na pograniczu. Okazało się potem, że zbierali oni składki na więźniów Hromady. W ostatnich czasach w powiatach granicznych namnożyło się wielu wydwrzynoszy, którzy zbierają składki na Hromadę. W ilwej części są to zwykłe niebieskie ptaszki, żerujące na modnym teraz procesie Hromady.

W dniu 15 b.m. w godzinach rannych w rejonie odcinka Dżisna ukazał się samolot sowiecki Awionchima i zniżywszy lot zrzucał pakiet odezwy komunistycznych, również o Hromadzie mówiących. Następnie samolot wzblił się na wysokość 1500 m. i poszybował w kierunku Połocka. (z)

Nie w triumfie leży piękność żywota, ale w pracy i w trudzie, —nie w powodzeniu zasługa człowieka, lecz w poświęceniu.

Stanisław Kozmian.

## WCZORAJ.

Migawki ze stosunków polsko-litewskich.

Za lada turkotem wpadła na ganek i rzucała się w ramiona męża z upojeniem i skargą, że źle bez niego. Przyjmował to zachwycony, z głęboką wiarą, że na to zasługuje.

Kiedyś zrobił im wizytę Marszałek, dla pokazania, że „między nami nic nie było”. Był wytwornym grzeszonym względem Leny i płył francuskimi paradoksmi, które mąż rozumiał płate przez dzielsię. Lenie podobał się niezmiernie, jako człowiek o manierach z jej świata. Odwizytowany przez doktora, zaczął zaglądać częściej, a znajdując czasem Lenę samą, przedłużał rozmowę. Lena zauważyła, że teraz męża, przedzyla rozmawia z nią bardzo zajmującym sposobem i są z nią śmiała w opowiadanych anegdotach i poruszanych kwestjach różnych wrażeń. Było to bardzo przyjemne, miłowni-wicli, kiedy była sama bez męża. Doktor jednak zaczął przykrzyć temu, jeżeli przyjmowała gości bez niego. A na to trudno było poradzić ze względu na nieokreślone godziny zajęć wiejskiego lekarza, więc bezpośredniego zakazu nie mógł wydać. Ale gdy raz opowiedziała mu, że jeździła na spacer sankami z Marszałkiem, którego sekretarz powoził, i że tylko godzinke czasu to zajęto, zmarszczył się bardzo i zapowiedział, żeby nigdy z nikim nie śmiała wyjeżdżać na przejażdżki bez niego. Nadeła

ślizny blust alabastrowy lśnił pod lampą, a w ruchu jej postaci gardedko drgało tonami śmiechu niezwykłe brzmienie. Oczy ciskały błyski, których nigdy nie widział.

— Cha, cha, cha, — śmiała się, opierając się o zwierciadlaną szafę. Trochę się spóźniłam z powrotem. Powinam i tyła ciebie wyprzedzić, aby się Pan mąż nie chmurzył. Cha, cha, cha, — jak tam było wesoło. Nie masz pojęcia. Jakie przysmaki. Szampan. Ach, jak wesoło.

— Zrozumiał jej ekcytację—i osłupiał. Próbował otrzeźwić ją przypomnieniem swego zakazu:

— A czy pamiętałaś, że ci zabroniłem wyjeżdżać gdziekolwiek bezemnie—zapytał twardo.

— Ale gdzież tam pamiętała! Tyle mi rzeczy włożyli w uszy. Ależ jaki ty masz śmieszny głos—wolała, zaszcę się swoim perlistym śmiechem i opierając się głową o szafę.

Nie widział już jej piękności. Podszedł machinalnie bliżej. Odpiał z siebie dziedzielnym ruchem pasek skórzany i uderzył nim kilka razy po alabastrowych ramionach i plecach kobiety.

Zduszony krzyk bólu i rzucenie się na łóżko otrzeźwiło Lenę, do której doszedł twardy głos męża, przestępującego próg pokoju:

— Teraz będziesz pamiętała.

W pół godziny wyjechał z domu.

(d. c. n.)

### Likwidacja organizacji komunistycznej w wojew. Nowogródzkim.

Od kilku tygodni władze bezpieczeństwa publicznego w województwie Nowogródzkim prowadzą likwidację lokalnych komitetów Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej. Aresztowano początkowo okręgowy komitet kompartii w Nowogródku, a czerni pisałiśmy swego czasu na łamach naszego pisma. Likwidacja rozpoczęta została w dniu 2 b. m. i obejmowała cztery powiaty: Nowogródzki, Baranowski, Słonimski i Lidzki. Dzięki bardzo umiejętnemu kierownictwu likwidacji została częściowo — przynajmniej w powiecie Słonimskim i Lidzkim zakończona.

W dniu onegdajszym aresztowano cały rejonowy komitet Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej w Słonimiu, mieszczący się przy ul. Królewskiej Nr. 49. Od dłuższego czasu obserwowano kolporterów bibuły komunistycznej. Obserwacja dała nieoczekiwane rezultaty. Oto jeden z znanych kolporterów w dniu 12 b. m. wszedł do domu przy ul. Królewskiej i wyszedł po chwili, niosąc biblię owiniętą w starą gazetę żydowską. Poddano go rewizji. Pod paltem i między biblią znalezione przygotowane do rozrzucaenia bibuły komunistyczne. Człowiek rewizji w całym domu i znalezione w piwnicy, małą drukarnię, bijącą odezwy komunistyczne. Wyżej na parterze mieszkał się właśnie rejonowy komitet komunistyczny. Znalezione skład bibuły, tajemnicze szyfry, klucze do szyfrów, któreimi posługują się w ważnych wypadkach poszczególne komitety rejonowe i okręgowe. Na czele Słonimskiego komitatu wykonawczego stał przysięgły z Warszawy, nigdzie nie meldowany technik centralnego komitatu Zygmunt Jaworski, noszący nazwę „upelnemecznego od okružnaho Komiteta”. Prócz

tego aresztowano 13 osób, wchodzących w skład zarządu komitatu, lub zamieszanych w akcję komunistyczną.

W dniu 15 b. m. władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadzając akcję likwidacyjną na terenie powiatu lidzkiego dokonały aresztowań w gronie osób oddawna posiadających pracę komunistyczną. Podczas rewizji u jednego z członków niejakiego P. Pupko, znaleziono szereg notatek, które posłużyły jako materiał do dalszych aresztowań. Natrafiono na siedzibę komitatu rejonowego, mieszczącego się w jednym z domów obok dworca kolejowego. Plan likwidacji jest jeszcze bogatszym niż w Słonimiu. Znalezione u aresztowanych większe sumy pieniężne w obel walucie przeważnie w dolarach i czerwonkach, oraz pokwitowania z sum wypłaconych już pracownikom komitetów gminnych. Aresztowano 12 osób: Jana Wojtkuna, Jana Bojarskiego, Kazimierza Bojarskiego, Stanisława Bojarskiego, Nikedema Juszczyńskiego, Kazimierza Matuszewicza, Piotra Pupko, Samuela Frydmana i Piotrowskiego, Józefa Gurgowskiego, Aleksandra Lubeckiego, Jana Lubeckiego i B. Trockiego.

W ręce władz bezpieczeństwa publicznego wpadła cała archiwum komitatu, z którego można egarnąć całe ształy organizacji komunistycznej na terenie województwa nowogródzkiego i wileńskiego. Sprawę tę niebawem oświetlimy, o ile władze zezwają się już w bogatym materiale.

Jak się dowiadujemy likwidacja na terenie powiatu Baranowskiego nie została jeszcze doprowadzona do ostatecznego zamknięcia, z terenu więc tego podawać nie możemy żadnych informacji. (z).

### Szczęśliwa kolektura w Wilnie.

W kolekturze K. Gorzuchowskiego w Wilnie, ul. Zamkowa 9 padła główna wygrana 50.000 zł. na Nr 16.957. 1080

### zakwestjonowane mięso, sprzedawane klientom i odesłane do mikroskopowego zbadania (z)

### Sprawy uniwersyteckie.

— **Badania etnograficzne.** Instytut Etnologii Uniwersytetu Stefana Batorego nabywa fonograf, a to w celu umożliwienia bezwzględnie dokładnego skopjowania pieśni ludu wileńskiego podczas badań etnograficznych.

Zaznaczyć należy, że od czasów wojny światowej niewątpliwie wpływ kultury miejskiej działa na wieś, która coraz bardziej ztraca cechy etniczna jej właściwe, zastępowane przez pokost kultury miejskiej. To też, by ratować od ostatecznej zagłady resztki przejawów dawnej kultury ludowej (pieśni obrzędowe, kłechy, bajki etc.) w naszej dzielnicy badanych w swoim czasie przez jednego z najwybitniejszych etnografów polskich s. p. Jana Karłowicza, wspomniany Instytut przystępuje w najbliższym czasie do odnośnych badań w okolicach Trok.

### Sprawy robotnicze.

— **Niedały wiecz w Picadilly.** W dniu wczorajszym strajkujący czeladnicy szwycy usiłowali urządzić wiec w sali kina Picadilly. W porę jednak zawiadomiona policja nie dopuściła do wiecu ze względu na to, że inicjatorzy nie posiadali pozwolenia na urządzenie od odnośnych władz administracyjnych. W dniu wczorajszym sytuacja strajkowa uległa o tyle zmianie, że część niezadowolonych pracowników, którym podwyższono płace do żądanej normy, powróciła do pracy, reszta zaś strajkuje w dalszym ciągu. (z)

### Z życia stowarzyszeń.

— **Z Polskiego Związku Kolejowców.** Dzisiaj w lokalu (ul. Wileńskiego 4) odbędzie się walne zgromadzenie członków Kasy Pogrzebowej.

Na porządku dziennym zmiana § 4 Regulaminu Kasy w kierunku podwyższenia składek członkowskich, Wybory Zarządu Kasy i t. d.

— **Posiedzenie Oddziału T-wa Historycznego** odbędzie jutro o 11 g. rano (lokal Seminarium Historycznego, Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. prof. Feliksa Konecznego p. t.: „Terminologia etnograficzna w Wielkiem Księstwie Litewskiem”. Goście mile widziani.

— **Walne Zebranie Koła Bibliotecznego im. Tomasz Zana P. M. Sz. d. 31 marca,** w sobotę o 7 wieczorem w lokalu czytelników im. Tomasz Zana (Wielka Pohulanka 14) odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Koła.

— **Doroczne zebranie kolejarzy.** Dnia 17 b. m. w N. Wileńcu odbędzie się doroczne zebranie kolejarzy, zrzeszonych w miejscowym Kole Polskiego związku kolejowców. Na porządku obrad znajdują się m. in. sprawa wyboru nowego zarządu.

### Sprawy białoruskie.

— **Zwolnienie z więzienia.** Onegdaj został zwolniony z więzienia na Łukiszkach b. kandydat do Sejmu z listy „bloku mniejszości narodowych” w Wilnie — Gromakowski.

### Sprawy akademickie.

— **Nowa korporacja akademicka.** Niedawno na terenie Wileńskiego środowiska akademickiego zorganizowało się nowe stowarzyszenie młodzieży akademickiej, studującej sztuki pięknej, p. n. „Cechu świętego Łukasza” (jak wiadomo patrona artystów). Ukazały się już czapki nowej korporacji, mającej wygląd nader estetyczny, o barwach i kształcie dawnej „batorówki” z wyszytym nadzorem monogramem: (Cech) Ś(więtego) Ł(ukasza) z motywami ornamentacyjnymi, wykonanymi w kolorach złotym i szkarłatnym.

### Konkurs na mundur akademicki.

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Bratniaka U.S.B. uchwalono został wniosek ustępującego Zarządu w sprawie uniformy akademickiego. Mianowicie zostaje rozpisany ogólnopolski konkurs (na nagrodę wyśwygnowano 500 złotych) na projekt uniformy akademickiego (dla studentów USB), któryby ze względu na oszczędności, społeczno-towarzyskich i estetycznych mógł się stać szatą akademika wileńskiego, honorowaną wszędzie i we wszelkich okazjach. Wiadomym jest bowiem, że znaczna część naszej młodzieży akademickiej uchyla się od życia społecznego i towarzyskiego, tylko przez to, że nie posiada wymaganych strojów (wieczorowe, wizytowe, balowe itp.).

### Podziękowanie.

Nawiązując do Walnego Zgromadzenia Członków Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, Zarząd Akademickiej Kasy Chorych składa gorące podziękowanie kuratorowi p. Prof. D. Z. Orłowskiemu za wielką troskę o dobro Kasy Chorych, czy to w postaci udzielania praktycznych, a równocześnie cennych wskazówek dla

zarządu, czy to w postaci usilnych starań o nowy lokal dla Kasy Chorych.

Zarząd składa gorące podziękowanie Pp. Dr-om Ssfarewiczowi i Jakubowskiemu za bezinteresowne wykonywanie analiz wszelkiego rodzaju dla członków Kasy Chorych, jak też gorąco dziękuje Pp. Profesorom, Kierownikom U. S. B. za peczyeniene ulgi przy lokowaniu chorych akademików.

### Z Zarząd

Jan Płotkowski Antoni Jędrusiak Sekretarz Prezes

— **Sprostowanie.** Do wczorajszego artykułu „Walne zebranie Bratniej Pomocy U.S.B.” wkradło się parę błędów, które niniejszem prostujemy: zamiast Wejtkiewicz powinno być Wojskiwicz, zamiast Zoner — Werner.

### Dobroczytność.

— **Kwesta wliczna na ochronę „Caritas”** dla dzieci polskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m. Zarząd zwraca się z gorącym apelem do publiczności o łaskawe poparcie takowej.

### Sprawy rolne.

— **Posiedzenie komisji rolnej.** Dnia 28 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji rolnej celem zlikwidowania żetogów, powstałych w rolnictwie powiatu Wileńsko-Trockiego.

— **Kredyty rybackie.** Państwowy Bank Rolny dzięki inicjatywie zarządu Towarzystwa Rybackiego udzielił kredytu w wysokości narazie 100 tys. zł. na pożyczki indywidualne dla rybaków, trudniących się połowem ryb rzecznych i jeziornych. Pożyczki udzielane będą na podstawie opinii Towarzystwa Rybackiego i dzieląc się będą na dwie kategorie: 1) obrotowe z terminem spłaty do 6 miesięcy i 2) inwestycyjne z terminem spłaty do 1 i pół roku. Tytułem pożyczek narazie będą udzielane stosunkowo niewielkie sumy, najwyżej do 500 zł. oprocentowanie wynosić będzie 1 procent ponad stopę dyskontowa Banku Polskiego. Na zabezpieczenie udzielonego kredytu przyjmowane będą w dziale pożyczko-biorców z żyrem dwóch, majątkowo odpowiedzialnych osób. (z)

### Sądy.

— **Umorzenie sprawy o szpiegostwo.** Dnia 2 grudnia r. ub. podaliśmy wiadomość o wykryciu afery szpiegowskiej w Wilnie, do której mieli należeć urzędnik z Inspektoratu armji p. Lucjan Pachalski, K. Jeżewski, W. Gerski, W. Krasnowolski i S. Głowacki. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało jednak, że posiadanie było bezpodstawne i sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym przychylił się do wniosku prokuratora sprawę przeciwko wymienionym na podstawie § 19 art. U. P. K. umorzył.

### Teatr, sztuka i muzyka.

— **„REDUTA” na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 4-ej przedstawienie szkolne „Sulkowski”.

— **O godz. 8-ej wiecz. „Wilki w nocy”.** — **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Wczorajsza premiera w Teatrze Polskim. Wzorem po raz pierwszy grana była najnowsza sztuka węgierska Béli Szencsa „Nie ożeni się”. Sekret sukcesu „Nie ożeni się” tkwi w wielkiej aktualności tematu, poruszającego największe bolączki dzisiejszego wychowania, oraz obyczajów.

Dzisiaj „Nie ożeni się”. — **Poranek na cele kulturalno-oświatowe Związku Drukarzy** odbędzie się w niedzielę 18 marca o g. 12 m. 30 po poł.

— **Wileński Towarzystwo Filharmoniczne.** W niedzielę 18-go marca r. b. o godz. 8.30 wiecz odbędzie się w sali Klubu Handl. - Przemysłowego (Mickiewicza 33-A) recital fortepianowy laureata konkursu Chopinowskiego, Leopolda Szpinalskiego.

Bilety w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11).

### POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.

Sobota 17 marca 1928 r.

16.25—16.40: Chwilka litewska.

16.55—17.15: „Organizacja terytorjum gospodarstwa rolnego” — wyg. inspektor Edward Turogajski.

17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Radjokronika”, wygl. Dr. Marjan Stępowski

17.50—18.15: „Kącik dla pań”, wygl. Ela Bunclerowa.

18.15—19.00: Audycja dla dzieci.

19.00—19.25: Gazetka radiowa

19.25—19.30: Sygnał czasu i rozmaitości

19.30—19.55: „Stan fotografii artystycznej w Polsce” — wygl. Jan Bulhak.

20.00—20.30: Transmisja z Warszawy: odczyt o działalności Rządu

20.30: Transmisja z Warszawy: Oprekta F. Lebara „Nareszcie sami”.

22.05: Komunikat P. A. T.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bachus” w Wilnie.

### Wileńska muzyka taneczna.

Radjostacja sinstalowała mikrofon w tutejszej restauracji „Bachus”, skąd stale nadawane będzie w godzinach wieczornych muzyka jazz - bandowa. W ten sposób stanie się zadocni życzeniu licznych słuchaczy, którzy w listach do kierownictwa programowego prosili, obok muzyki restauracyjnej z Warszawy i Krakowa, także o transmisje z lokalnych miejscowości.

### Nowa speakerka.

Kierownictwo Wileńskiej Radjostacji nadawczej zaangażowało speakerkę która — narazie — ma zastępować w święta i niedziele obecnego stalego speakera. Wiadomo wszak, jak odpowiedzialnie i wyczepnie: nerwowe jest praca speakera który nieraz musi pozostać na stanowisku bez przerwy do 14 godzin (w niedziele).

### OFIARY

Sprostowanie.

W Nr. 62 z dn. 16.III w rubr. ofiar — powinno być: Na kelo im. Emmy Dmochewskiej zamiast kwiatów na grób niedoślanego 6 p. Zygmunta Węclawowicza — Janostwo Bakowiczowie zł. 25.

### Strajk krawiecki.

Od pomiedziaku bieżącego tygodnia mamy w mieście tak zwany strajk krawiecki. Nazwa nieco szumna, wobec tego, że w ogóle w mieście jest nadprodukcja sił krawieckich na rynku pracy, a do strajku przystąpiło nie wiele wlece, niż 20 proc. ogółu pracujących. Ale nazywa się strajk. Grupy strajkujących są po mieście, usiłują przeciągnąć na swą stronę „lamistralków”, co im się nie udaje, tu i owdzie wywołują awantury.

O co chodzi? Czego chcą? przede wszystkim „zbiorowej umowy”, a następnie podwyższenia płac o 30 proc. Podłoże jednak całej sprawy jest nieco inne i dlatego tej sprawie poświęć chemy nieco uwagi.

„Umowa zbiorowa”, jakiej depomijają się promodrzy tego strajku, wyrażałaby się w zatruceniu podziału pracowników na kategorie według uodolnienia zawodowego i wartości osobistej, zamiast czego istniałaby jedna ogólna kategoria: umie, czy nie umie, pracowity, czy próżniak, sumienny, czy zawalidroga, o ile zostanie przysłany przez związek ma prawo do pobierania najwyższej na równi z innymi płacy, a następnie wszelkich świadczeń z umowy tej wypływających, a więc Kasy Chorych, urlopów i t. d. Jest to więc żądanie, w zasadzie swej już niesprawiedliwe i krzywdzące pracowników sumiennych, zdolnych, wykwalifikowanych na rzecz kolegów wręcz przeciwnie się przedstawiających. Jest to zarazem cieś, wymierzony w zakłady krawieckie poważniejsze, które starają się utrzymać pracowników odpowiednio do swojej klienteli. Żądanie 30 proc. podwyżki płac, jest to tylko zamaskowanie właścicieli celów i aby wystąpienie uczynić silniejszym.

Właściciele zaatakowanych zakładów krawieckich odnieśli się do tego wystąpienia całkiem lajalnie: wydelegowali komisję, składającą się z pp. Kaweckiego, Kulikowskiego i Waltera, aby odbyć konferencję ze strajkującymi. O ile nam wiadomo, pracodawcy uchylają się od umowy zbiorowej dla względów zasadniczych, utrzymać chcą trzy kategorie płac, przy czem I-szą podnieść o 10 proc., drugą pozostawić w mierze, a trzecią zmniejszyć o 10 proc. Jednakże konferencja do skutku nie doszła, głównie z tego powodu, że ze strony wysuwających żądania nie stawili się delegaci, a tylko p. Grynkiewicz Władysław, który sam jest majetrem i utrzymuje czeladników, nie może więc zjawiać się w roli pokrzywdzonego czeladnika.

Wogóle strajk ten robi wrażenie niepewne i prawdopodobnie skończy się wkrótce, pomimo jakoby sztucznego podsycającego przez oboje prawdziwie zainteresowane... nie żalujące na ten cel nawet pewnych wydatków. Cóż to są za ukryte sprężyny i jaki cel im przyswieca?

Otóż w Wilnie oprócz jakichś kilkunastu jawnych zakładów krawieckich (chrześcijańskich) jest co najmniej 60 ukrytych, które jednak zatrudniają poważną ilość pracowników. Taki pokątny zakład krawiecki naprzykład przy Lidzkim zauku zatrudnia 9-ciu pracowników, a są i większe zatrudniające do 12 ludzi. O zakładach tych oficjalnie nikt nie wie, nie opłacają należnych podatków, popierają chałupnictwo i... partactwo. Dla nich to są konkurencją zakłady krawieckie jawne i one to są promotorem niebezpiecznych obecnych wystąpień. Przypuszczać jednak należy, że wobec restrykcji rzemiosł i wejścia w życie Izb rzemieślniczych, prędzej czy później znajdą się one w koleji z ustawami, a jeszcze prędzej z Izbą Skarbową, a wtedy i strajki, ta ostateczność w dobljanian się słusznych praw przez pracowników, nie będą podobne z charakteru swego do obecnego.

### Z sali odczytowej.

### Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Na posiedzeniu naukowym Wydziału i Tow. Przyjaciół Nauk prof. dr. Jan Oko wygłosił referat p. t. „Nieznany komentarz Sarbiewskiego do Summy św. Tomasz”.

W usiłowaniu zrozumienia myśli św. Tomasz pisał liczne komentarze Dominikanie Jezuit i inne zakony, pracowały też nad tem uniwersytety z Paryskim na czele, z polskich zaś komentatorów obok Jana z Głogowa wymienić należy naszego Sarbiewskiego, wysoko cenionego w Europie współczesnej uczonego.

Rękopis powyższego komentaru znajduje się w Wileńskiej bibliotece Uniwersyteckiej i był przez Sz. Profesora demonstrowany na posiedzeniu. Jest to zbiór wykładów profesorskich Sarbiewskiego od 1631 — 1633 r. objaśniających tekst Summy św. Tomasz. [Manuskrypt w 2-ech częściach, obejmuje ste kilkadziesiąt kart pisma wyraźnego. Oprawa późniejsza (pergaminiowa) pa-

pier niemiecki i z Radziwiłłowskich papieru z przed r. 1619. Artykuły manuskryptu rozstraszają najlistotniejsze części Summy traktujące o Bogu, Aniołach, łasce, zasługach, a idąc śladami innych komentatorów, Sarbiewski rozkłada naukę tomistyczną na jej składowe części. Podaje miejsca Summy skąd czerpie cytaty, wybiera z dzieła myśliciela najlepsze myśli i udostępnia je, cytując innych komentatorów, wszystko to zaś czyni z powagą i w sposób godny wielkiego uczonego. Język komentarza (łacina) jest scholastyczny, piękne ma zwroty i zdania.

Sz. profesor mówił następnie, że drugi taki rękopis jest w bibliotece Ossolińskich i uznany za autograf. Wileński bowiem rękopis nie jest autografem; to opis przez zakon na zlecenie autora, albo może już i po jego śmierci zrobiony. Współcześni mieli wysokie wyobrażenie o Sarbiewskim jako teologu, rękopisy jego znane w kraju w odpisach, które polecił robić król Władysław IV. Z rozkazu też królewskiego księcia Sarbiewskiego złożono w Archiwum prowincji, do której należał. Spuścizną po Sarbiewskim interesowali się i ebcy. W Antwerpii wydali Jezuiti wytwornie jego dzieła. Polscy Jezuiti zajęli się też Sarbiewskim z Naruszewiczem na czele. Rękopis powyższy długi czas nie skatalogowany, nie był dla nauki dostępny. Obecnie dobytej z pyłu wieków i udostępniony badaniom teologów, wykaże może co nowego wnoszą do interpretacji św. Tomasz.

Wobec braku dowodów w jaki sposób manuskrypt ów znalazł się w Bibliotece Wileńskiej p. Brenszejn robi przypuszczenie, iż trafił tu prawdopodobnie z biblioteki zakonnych, których trzydziści wcielono z rozkazu Murawjewa po 63 r. po kasacie zakonów.

Liczniej niż kiedy zebrani słuchacze, profesorowie, uczeni z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali tak pięknego wykładu.

### Z wykładów powszechnych w Uniwersytecie.

W dobiegającym do końca cyklu Piastowym, rektor Parczewski mówił na temat „Kościoła z Piastów”.

Zaznaczywszy, że Kościół jest najważniejszym czynnikiem w życiu państwa przyznał to prelegent wielkie zasługi kobietom różnym narodów w zaraniu chrześcijaństwa. Miała je na wzór naszej Dąbrówki Gałja, W. Brytania, Węgry, aż do sławnej królowej Longobardów Teodolindy, która już nie legendarna ale jest całkiem historyczną — postacią.

Całkowite jednak chrześcijańskie dany krajów przechodziło siły kobiece, przychodzi im z pomocą misja. Praca misjonarska w Polsce szerzy się b. przed Mieszkiem i przygotowane gruntu dla chrześcijaństwa. Zaznaczył to należy, iż koncepcja, że słowiański obrządek panował zrazu w Polsce, nie ma żadnej realnej podstawy i jest bez znaczenia.

Liège, Fulda, Ratybona — to są trzy centra z których chrystianizacja szła na Polskę nie z Niemiec, co potwierdzą nawet imiona biskupów.

Mnożą się w Polsce djeceje, osiedlają Zakony, wnoszą się kościoły, kaplice i katedry, a przy katedrach jak na Zachodzie, pierwsze ogniwo osiedlenia. Wprowadzenie prawa Magdeburjskiego w XIII w. i zwolnienie kościoła od ciężarów — niezależna jego działalność i rozszerza. Biskup Wit wyznaczony dla chrystianizacji Litwy. Od XIII w. coraz częstsze w Polsce synody t. j. zjazdy biskupów. Legaci z Rzymu przybywają na nie i uchwały polskich synodów są prawomocne. Arcybiskupi Gniźnięscy silni są i gdy Polska była w podziałach związek kościelnych prowincji jest jedyną nicią łączącą rozdarte diecezje. Gruntu dla zjednoczenia Polski pod koniec panowania Piastów — Kościół przygotował i jego w tem niepożyta zasługa.

Prelegent kończąc wykład zaznaczył, iż Kościół powtórnie ocalał Polskę w XIX wieku gdy była pod trzema zaborami. Zasługi Kościoła dla sprawy narodowej w tej dobie są nieobliczalne.

W odniesieniu zaś do chwili obecnej, gdy grozi nam z za miedzy potworny ruch komunistyczny, gorszy od najzdu Hunów, winniśmy pamiętać o swej misji dziejowej obrońców Europy i własnej! Oczyni przed barbarzyństwem, które szerzą niechrześcijaństwo. Obowiązkiem państwa bronić nasz naród przed tą gangreną, obowiązkiem zaś społeczeństwa pomóc mu w tej walce, pomóc swą wielką siłą duchową, którą daje kościół. On nas ocalał w XIII i XIX wieku i dziś, gdy groźniejsza chmura mamy nad głową, tylko pod skrzydłem Kościoła znaleźć możemy ochronę.

Słuchacze serdecznie dziękowali za tak piękny wykład.

### W. 2

Ten żyć nie umie — kto prawa nie robi myśl wieszoną wcielać. Zygmunt Krasicki.

## KRONIKA.

### Budowa nowych dworców kolejowych.

Z nastaniem sezonu budowlanego przystąpi Wileńska Dyrekcja Kolejowa do budowy następujących dworców, dla których na ten rok już przyznana zostały odpowiednie kredyty. A więc w pierwszym rzędzie wykończoną zostanie budowa wielkiego dworca kolejowego w Lidzie, którego część środkowa wzniesiona została już w roku ubiegłym, a w roku bieżącym debudowane będą skrzydła i w ogóle wykończone zostaną wszelkie pomocnicze budynki stacyjne. Następnie nowe piękne budowie dworców kolejowych wzniesione zostaną w Iwaweczach i w Janowie. Projekty tych dworców wykonane zostały przez inż. Tadeusza Rostworowskiego i Hipelita Hryniwicza w stylu polskiej tradycji. Przebudowany i znacznie powiększony zostanie dworzec w Horodziejcu — według projektu inż. H. Hryniwicza. Zdecydowane jest także dokończenie w tym roku

dworca kolejowego w Mowkach na linii Białystek — Grajewo, rozpoczętego już przed trzema laty i niedokończonego przez odnośne prywatne przedsiębiorstwo budowlane. Największą trudność stanowi wzniesienie nowego dworca kolejowego w Giełbokiem, gdzie w ogóle żadnego dworca kolejowego detąd niema, a chociaż obecnie na ten cel przyznane zostały kredyty, a także projekt już został opracowany, to jednakże dotychczas nie zostały jeszcze usunięte trudności z uzyskaniem i ustaleniem odpowiedniego terenu pod budowę dworca kolejowego i innych budynków stacyjnych. Całkowicie przerobiony i znacznie powiększony ma być w tym roku również dworzec w Siemiatyczach. Ponadto budowanych zostanie w różnych punktach Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej kilka domów dla urzędników kolejowych — przeważnie o systemie dwulubowym z kuchnią, (F)

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączamy dla wszystkich naszych przedplatników cenik 1) nasion 2) maszyn i narzędzi rolniczych sezonu letniego firmy Zigmunt Nagredzki w Wilnie.

### Wiadomości kościelne.

— **Nabożeństwo za spokój duszy** s. p. J. Montwilla. Zarząd Tow. popierania pracy społecznej podejmuje do wiadomości, iż jutro w niedzielę o g. 9 e. j. jako w wigilję dnia imienin s. p. Józefa Montwilla, odbędzie się w kościele 5-tego Jerzego nabożeństwo za spokój duszy wielkiego działacza społecznego i nierównanego filantropa.

### Sprawy wojskowe.

— **Rekolekcje prawosławnych.** W dn. 15 b. rozpoczęły się rekolekcje dla żołnierzy prawosławnego wyznania w garnizonie m. Wilna i trwać będą do dn. 30 b. m. (z).

### Referat pożarniczy.

Przy komendzie garnizonu m. Wilna zostaje uruchomiony specjalny referat pożarniczy, który będzie się zajmował specjalnie sprawami wyszkolenia poszczególnych straż oogniowych wojskowych, oraz organizował specjalne kursa strażackie dla żołnierzy. Kierownikiem referatu został mianowany por. Prager z 3 pułku sap. (z).

### Gdzie wolno należeć żołnierzom.

Dowódca D. O. K. Nr. III. zezwolił oficerom i podoficerom zawodowym na należenie w charakterze członka do Ligi Obrony Powietrznej Państwa, do Ligi Żegluga morskiej i rzecznej, oraz do „Towarzystwa floty narodowej”. (z).

### Sprawy administracyjne.

— **Nagrody dla policyj.** Komenda policyj państw. pow. Wileńsko-Trockiego, otrzymała 2000 zł. na rozdzielanie jako remunercji za pełnienie gorliwej służby przez poszczególne posterunki policyj. Rozdział tej sumy nastąpi

dniami najbliższych. Ma to być remunercja za zlikwidowanie kilka band koniokradow. (z)

### Zakaz wznoszenia budynków bez uprzedniego zezwolenia władz.

Władze wojewódzkie wydały okólnik do wszystkich starost i wydziałów powiatowych o pociąganie do odpowiedzialności sądowej osób wnoszących jakiegobądź budowie bez uprzedniego otrzymania na to zezwolenia.

### O budowę nowych dróg w województwie.

Województwo wileńskie wydało okólnik do wszystkich sejmików powiatowych województwa, wzywając ich do podjęcia energicznych kroków celem budowy nowych dróg. Okólnik wyjaśniając w jak oplakany stanie znajduje się sieć dróg, przyciąga dane, według których teren województwa wileńskiego pod względem ilości dróg zajmuje w Polsce 18 te miejsce po województwie pomorskiem.

### Sprawy sanitarne.

— **Lustracja herbariarz.** Wczoraj komisje sanitarne rozpoczęły lustrację herbariarz znajdujących się w śródmieściu. W wypadkach stwierdzenia uchylania się właścicieli herbariarz od przepisów sanitarnych, sporządzane były protokoły.

### Kuratorjum nad ociemniałymi.

Wyższa do szybkiego zarejestrowania w przychodni szkolnej, Wielka 3 m. 2 od godz. 1 e. j do 4-ej wszystkich znajdujących się w Wilnie dzieci dotkniętych ślepotą na oba oczy, dla ewentualnego zamieszczenia w szkole lub schronisku dla niewidomych dzieci.

### Lustracja jate

Czyżby policja podatkowa?

W „Dzienniku urzęd. min. skarbu” z dnia 1 lutego b. r. ogłoszono instrukcję dla biur informacyjnych, która utworzone będą jako odrębne referaty przy administracyjnych oddziałach wydziałów i izb skarbowych.

Zakres działania biura informacyjnego obejmuje, śledzenie przebiegów życia gospodarczego, niezbędnych do prawidłowego ujęcia wymiarów podatkowych, zbieranie lub przyjmowanie ze wszystkich dostępnych źródeł na terenie i przy skarbowej informacji i materiałów, dotyczących obrotów i dochodów płatników.

Wszystkie władze podległe min. skarbu, winny nadsyłać do właściwego biura informacyjnego posiadane informacje. Urzędy opłat stempelowych nadsyłać muszą wiadomości, dotyczące osób wymienionych, jako kontrahentów w pismach, podlegających opłacie stempelowej, oraz co do osób, otrzymujących spadki, legaty lub darowizny, z pominięciem tych umów dzierżawnych, w których tenuta roczna nie przekracza 200 zł. i gdy spadek lub darowizna nie dosięga 20.000 zł.

Urzędy akcyz i monopoli przesyłać mają wiadomości o produkcji i sprzedaży wytworów przedsiębiorstw podlegających nadzorem kontroli skarbowej.

Oddziały bilansowe i izb skarbowych dostarczają wiadomości co do osób, posiadających akcje, przedstawiane na ogólne zebrań, oraz o dywidendach i tantiemach wypłacanych członkom zarządów i rad nadzorczych.

Dyrekcje monopolu spirytusowego zawiadamiają o osobach kupujących wyroby monopolu, czwarte wydziały izb skarbowych — o wydanych koncesjach. Dyrekcja monopolu tytoniowego winna dostarczać wiadomości o ilości wykupionego krajowego surowa tytoniowego od planatorów oraz co do zakupów hurtowni tytoniowych i sklepów detalicznych.

Biuro sprzedaży soli obowiązane będzie odsyłać do biura inform. odpisy rachunków, wystawionych poszczególnym nabywcem soli.

Urzędy celne mają obowiązek odsyłać trzecią część egzemplarzy deklaracji celnych co do towarów, składowanych przez osoby prywatne (z wyjątkiem ekspedyto-

row i kolejowych agencji celnych). Wszystkie inne dane dotyczące przesyłek pocztowych, oraz zgłoszeń ustnych (pasażerskich) obowiązane są biura informacyjne zbierać na miejscu w urzędach celnych przez delegowanych urzędników.

Czynności biura informacyjnego polegać będą na dostarczaniu urzędom informacji ogólnych, dotyczących cen różnych towarów w hurtli i w detalu, cen walut, przeciętnych kosztów utrzymania, koniunktur w różnych gałęziach handlu i przemysłu, kalkulacji cen sprzedanych i t. d. Ponadto biura zbierać będą informacje: 1) o zarejestrowanych samochodach osobowych i ciężarowych, 2) o osobach, wyjeżdżających zagranicę (w wydziale paszportowym), 3) o osobach, które uzyskały zezwolenie na budowę budynków mieszkalnych i fabrycznych, 4) w rzeczach miejskich co do osób, sprzedających i kupujących rocznie i nierogaciznę 5) na stacjach sanitarnych co do osób, sprzedających mięso białe, 6) w urzędach pocztowych co do nadchodzących przesyłek, co do większych przesyłek gotówkowych, oraz co do inkasa weksli przez P. K. O., 7) na kolejach — co do nadchodzących i wysyłanych przesyłek wszelkiego rodzaju, 8) w zarządach dróg wodnych co do spławu materiałów drzewnych, 9) w zarządach zdrowotnych i w urzędach gminnych miejscowości kuracyjnej i letniskowych, co do osób, przebywających na letniskach i kuracji, 10) w magistratach miast co do wysokości dochodów z nieruchomości, 11) w wydziałach sądów cywilnych co do sporów cywilnych, dotyczących większych sum, 12) w kasach chorych i urzędach zdrowia co do zatrudnionych urzędników i robotników w zakładach handlowych i przemysłowych, oraz wynagrodzeniach lekarzy, dentyistów, felczerów, wreszcie co do kwot, wypłaconych aptekom za dostarczone lekarstwa, 13) we wszystkich firmach ekspedycyjnych o ładunkach nadchodzących pod ich adresem i w ich imieniu wysyłanych, a przeznaczonych dla osób i firm prywatnych, 14) w możliwie jak największej ilości firm większych,

prowadzących księgi handlowe co do odbiorców i dostawców tychże firm, 15) na giełdach o stałych i przegodnych uczestnikach giełdowych, 16) w hotelach o osobach staie zamieszkałych, 17) u notariuszów i adwokatów o transakcjach kupna-sprzedaży nieruchomości, załącznicach lub opłaconia sum hipotecznych, o osobach zawierających wszelkiego rodzaju spółki, 18) w hurtowniach tytoniowych, 19) w księgarniach wydawniczych i teatrach o honorariach autorskich i literackich, 20) z ogłoszeń pism codziennych, ze szczególnym uwzględnieniem działu zeofarowanych kapitałów, 21) w bankach co do inkasa weksli i zastawu (winkulowania) towarów, oraz co do lanych transakcji tam zawieranych.

W uwagach do powyższej instrukcji zaleca się: 1) drogą osobistego porozumienia kierownika biura lub za pośrednictwem właściwego naczelnika urzędu skarbowego — dążyć do tego, aby, jeżeli nie firmy prywatne, to instytucje państwowe i samorządowe większe materiały nadsyłały same, przez wysyłanie potrzebnych informacji na drukach, używanych przez dane instytucje; 2) zbieranie konkretnych informacji drogą poufnych wywiadów co do osób, osiągających znaczniejsze dochody oraz uskuteczniających duże obroty, a ukrywających się przed wymiarem podatków, zwłaszcza co do interesów spekulacyjnych (domy, parcele, mieszkania w miastach itp.).

Działalność urzędów służby zewnętrznej biura informacyjnego polega na zbieraniu informacji z ksiąg, rachunków, zapiszków itp., prowadzonych w urzędach, instytucjach i firmach. Informacje zawierać winny krótką treść transakcji wraz z danymi liczbowymi co do ilości, wagi, jakości i wartości oraz dokładne adresy wszystkich osób, biorących udział w transakcji.

W razie odmówienia przez kontrolowaną instytucję okazania ksiąg lub lanych materiałów, winien kontroler, posiadający pisemne polecenie biura informacyjnego, — sporządzić protokół.

Działalność urzędów skarbowych w zakresie zbierania informacji polega na sporządzaniu przy każdej okazji ilustracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i sprawdzania ksiąg han-

dlowych przez kontrolerów, buchalterów lub innych urzędników, pewnej ilości informacji co do dostawców i odbiorców firmy, lub co do osób otrzymujących procenty, prowizje i t. p. Przy lustracjach, dokonywanych w przedsiębiorstwach przez oddziały bilansowe, winien urzędnik prowadzący lustrację zebrać informacje co do osób, otrzymujących prowizje, procenty, wynagrodzenia i t. p.

Instrukcja wchodzi w życie z 30 dni po ogłoszeniu. Sprawa ta niewątpliwie poruszy całe społeczeństwo, gdyż metoda ta, nie przyczyni się do wychowania i uobywatelenia społeczeństwa, lecz do... zatrudnienia kilkuset bezrobotnych urzędników. Korzyści dla skarbu w tym nie widzimy, a takie metody stwarzają w Polsce atmosferę dziwną i przypomnieć mogą wielu zle czasu. („Gazeta kowiecka”).

Anglicy mówią, iż w sejmie nie powinien się znajdować człowiek nie mogący być wybranym na ministra — my Polacy powinniśmy wymagać przynajmniej, żeby nie był analfabeta.

Jerzy Zamyślowski.

Licytacja w lombardzie.

„Długi kontuar „à la bank”... mleczne szyby i przegródki... parę objaśniających napisów... w środku operatorzy — dobrać się. Tu się takuje, tu zaplaję, tam wyplaję. Szybko, cicho, sprawnie, pan taksator spojrzaj na podawany przedmiot, rzuci bezapelacyjnie jakąś sumę, podpis, kasa wyplaja. Ofiara zakłębana w te progi nie śmie protestować, choć myśli inaczej, niż pan „oceniacz”, nie analizuje wysokości procentów, kosztów manipulacyjnych, bezwzględnie lichwiarskich, bierze, co dają i ucieka obawie, żeby się nie cofnęli, bo nóż na gardle. Za miesiąc nie wykupi, względnie pręlongować, opłacać procenty... bagatelnie... pięć... miesięcznie, rozumie się. Leż przychodzi dzień, że niema czego opłacić procentów, „zastaw” wystawiony na „licytację”.

Na przestrzni 15 metrów kwadratowych co najmniej 50 osób zgniotło się w niemem oczekiwaniu na uroczyście. Trzy czwarte zebranych, to „my”, naród wybrany. Polowa co najmniej — spekulanci licytacyjni.

Za stołem zjawia się „persona” magistracka i paru dygnitarzy lombardowych. Napięcie wzrasta. — Pierścionek i damski zegarek. 70 zł. — Pokaz... dać obejrzeć... Pierścionek posiada w tym tłum, strzeżony naturalnie przez tofumfackiego lombardu. — 71... 72... 75... Uj... 78...

— Po raz pierwszy, drugi... i trzeci. Stuki — Zaklet i spódnice... 30 zł... Kto da więcej? — Kto kupi? To na maskaradę... pokażać spódnice... — Dam 31... Po raz pierwszy... — Kto kupi? — Panie Weis, jak się pan nazywa? — Dwie skórki futra... 60 zł... Kto da więcej? — Teraz ciepło już, co mi potem! — Nikt nie kupi... Skórki tchórzę wędrują z powrotem do skarba. Obrączka złota... Trzy metry jedwabiu... Buciki damskie... Materiał na ubranie... przechodzą szybko w ręce nabywców. — Marynarka i kamizelka... 15 zł. Kto da więcej? — Pokaza-a... Fein, fein... — 18... 21... 22... teraz trzeci... Stuk. — Co robisz? Nie warto... — Kupimy razem... — Nie wzięłem pieniędzy... — Kto kupił marynarkę? — Ja, ale miara nie pasuje... — Co pan tu na „miarę” przyszedł do lombardu? Idź pan do „Hal”... Co to za nieporządek! Gdzie policja? Usunąć go... Zaczynamy na nowe... — Marynarka 15 zł Kto da więcej?... A ebo, w drugiej sali, taksator z miną konesera ogląda wspaniały róg bawoli w blyszczącym oku — Dam panu 15 zł. Dobrze? — Cóż rebi!

Kiedy to wreszcie przyjdzie czas, że zobaczymy w Wilnie „Lombard miejski”, który będzie prawdziwą „Mens pietatis” dla najuboższych sfer, a nie źródłem wysysku dla różnych... Grabieżców, tużących się na ludzkiej nędzy?

Z KRAJU.

Czyje zakrawione belki.

W nocy z 10 na 11 b.m., do m.ka Wilna, nieznanymi osobnikami przywieźli 7 balek sosnowych, i złożyli je razem z drągami 1 1/2 metrowym na zaułku Rajskim. Belki te nie są stemplowane. Ponieważ na barkach tych są ślady krwi wprasa się osoby, posiadające jakiegokolwiek informację o powyższych belkach, o zgłoszeniu o tem do Urzędu Śledczego w Wilnie, względnie do Komendy P. P. pow. brasławskiego.

Na naszych pograniczach.

Wysiedlenie.

Z rozkazu władz administracyjnych wczoraj wysiedlono do Litwy w rejonie Rudziszek dwóch obywateli litewskich K. Madrolona i P. Ławrynowicza, którzy przez dłuższy czas bezprawnie znajdowali się na terenie polskim.

Drobne wiadomości.

Trzęsienie ziemi.

KRAKÓW, 16 III. (Pat.) W dniu dzisiejszym sejsmograf obserwatorium krakowskiego zanotował dalekie trzęsienie ziemi, trwające przeszło trzy godziny, przysużcałnie w odległości 14 000 km.

Znaczek pocztowy z podobizną Henryka Sienkiewicza.

WARSZAWA, 15 III. (Pat.) M-stwo Poczt i Telegrafów w najbliższym czasie wprowadza w obieg pojedyncze kartki pocztowe z znaczkiem 15 groszowym z podobizną Henryka Sienkiewicza. Odnosne rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów ukazuje się w jednym najbliższych numerów Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Tabela wygranych V klasy 16-iej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

Table with columns for prize amounts and winning numbers. Includes sub-sections for '7-miesięcniaci' and 'Wysiedlenie'.

WILŃSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 15-go do 20-go marca 1928 r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny film, największe arcydzieło sztuki filmowej: „Czerwony Korsarz” (Kapitan Blood) Morika dramata w 12 aktach podług słynnej powieści Rafaela Sabatini p. t. „Kapitan Mściwilew”. W rolach gł.: L. Warren Kerrigan i Jean Paige. W początkalnym koncercie Raaja. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o g. 4. Ostatni seans o godz. 10-iej. Ceny biletów: parter 80 gr. balkon 40 gr. Następny program: „Pokusa”.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38. NA SCENIE: Zupełnie Nowy Repertuar Występowi ulubionego publiczności artystów scen Warszawskich: NIUTY BOLSKEJ, AMELJI CIELEKIEJ WACŁAWA ZDANOWICZA i MIECZY-SŁAWA DOBROWOLSKIEGO. Pielśnii Aktualnej! Ostatnie Świątelnicy Warszawy! Na zakończenie „ŁOŻECZKO” operetka w 1 akcie muz. Bockowskiego Wykonają p. p. BOLSKA i ZDANOWICZ.

OLŚNIEWAJĄCY PROGRAM!!! NA EKRANIE: Film o światowym rozgłosie Najwybitniejszego arcydzieła przed 1928 r. w wykonaniu artystów MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO p. „Keller z Restauracji JAR” — Dramat z życia w 12 akt. w gł. rolach nasza rodzimka Wand MALINOWSKA, CZECHOWA, KLIMOW i inni. Film pełen emocji i porwy.

podług najpopularniejszej powieści świata MAURYCEGO DEKOBRY. W rolach głównych Ośia Florj, Annette Benson i Choura Milena. Specjalną ilustrację muzyką wykona orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Wianocność „Gaumont” Warszawa.

Kino-Ka „Polonia” Mickiewiczka 22. DZIŚ! Dawno oczekiwany film Największa sensacja ekranów zagranicznych! Annette Benson i Choura Milena. Specjalną ilustrację muzyką wykona orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Wianocność „Gaumont” Warszawa.

Książę Seliman podług najpopularniejszej powieści świata MAURYCEGO DEKOBRY. W rolach głównych Ośia Florj, Annette Benson i Choura Milena. Specjalną ilustrację muzyką wykona orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Wianocność „Gaumont” Warszawa.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewiczka Nr. 11. Film, o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno Najpotężniejsze arcydzieło WŁADZYMIERA LIBANU monumentalny dramat erotyczny w 12 akt. p/g romansu P. Benoit. W roli głównej Arlette Marchall i Petrowicz. Oszałamiający przepych wystawy! Emocjonująca treść. Początek o g. 4-iej.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

POLSKIE WANDA ul. Wileńska 30. DZIŚ! Superfilm Największy szlager sezonu Krzyk niewinnych ofiar... „BIAŁA NIEWOLNICA” fascynująca tragedia, symfonia miłości i żądzy w 12 aktach na egzotycznym tle wschodu. Odniesienie pieśń żaru płonącej krwi krainy haremów. W roli gł. żywsze kobiet WŁODZIMIERZ GAJDAROW i uroczą Liana Hejd.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

WYKWINTNE OBOWIE gwarantowanej jakości NAJMODNIEJSZE FASONY poleca po cenach reklamowych Firma: „POLBUT” Wileńska 3. 0721-39

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgową Komisją Ziemi w Wilnie na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 195 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Wiciuni, gminy podbrzeskiej, pow. wileński-trocki, 2) około 11 ha gruntów z państwowego majątku Muszasa, przeznaczonych na upelnorolenie, decyzją Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemi w Wilnie z dnia maja 1927 roku, 3) około 29 ha gruntów z państwowego majątku Elnokumpie, przeznaczonych na upelnorolenie decyzją Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemi w Wilnie z dnia 1 lipca 1927 roku, położonych w gminie mejszagojskiej, pow. wileński-trocki, łącznie na obszarze około 235 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 9 stycznia 1928 roku. 2963

Uważajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i sklepy apteczne po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysył. najmn. 2 pud. po otrzym. zł. 3.90 z przesył. 702

HEMOROJDY CZOPKI HEMOROJDALNE Gaseckiego Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy żyłki. Sprzedają apteki.

RADJO-REKLAMA Tylko zł. 35 kosztuje przy masowej produkcji pełen komplet aparat krystaliczny Typ L. 666 na fale 260 — 1600 mł. t. j. aparat, słuchawka, detektor, pełna antena zewnętrzna i t. p. Wysyłka za zaliczeniem, po nadesłaniu zadatku. 1081-00

Ważne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie. odbędzie się w dn. 31 III. r. b. o godz. 7 1/2, wiecz. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej przy ul. Uniwersyteckiej; z przedkładem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu T-wa P. B. P. i U. z działalności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór członków Prezydium, wsemian. 1085

Pierwszorzędnej wartości NASIONA roślin pastewnych, lubinów, wszelkich ogrodowych oraz kwiatów, poleca: Zygmunt Nagrodzki 746-00 Wilno, Zawłana Nr. 11a. Skład maszyn i narzędzi rolniczych. Proszę żądać cenników.

Ważne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie. odbędzie się w dn. 31 III. r. b. o godz. 7 1/2, wiecz. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej przy ul. Uniwersyteckiej; z przedkładem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu T-wa P. B. P. i U. z działalności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór członków Prezydium, wsemian. 1085

Kazimierz MARKOWSKI przyjmując zadowolony materiał. Nicowanie, naprawa i wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące. Ceny konkurencyjne. — Robota sumienna. S. to Michalski zaul. 8, m. 4. Tamże udzielane są lekcje kroju damskiego w-g metody Worth'a. — Warunki dogodne. 1085

LEKARZ Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Gł. Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od g. 11-4-iej. W. Z. p. 29

AKUSZERKA AKUSZERKA OKUSZKO powróciła i wznowiła przyjęcia chor. Mostowa 23, m. 6. W.Z.P. 24. 203 AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kesztańska 7 m. 5. W.Z.P. 69

2 pokoje duże umiłowane, 1 pokój, — rzezem, lub osobno używalność kuchni, mikro-pajace wejście dla solonnych, bezdłotnych Mostowa 9-23. 4071-1

NA PROWINCJE 7 wyjądzian celem kupna STAROZYNYCH MEBLI (nawet zniszczonych). Dywanów, brzołów, Bronzo, Porcelany, Sztuchów i innych antyków Zawiadaniac: WILNO, Św. Józefa Nr 8 Firma „OK ZJA” Piotr Jelec. 4054-14-f

Kino-Ka „Polonia” Mickiewiczka 22. DZIŚ! Dawno oczekiwany film Największa sensacja ekranów zagranicznych! Annette Benson i Choura Milena. Specjalną ilustrację muzyką wykona orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Wianocność „Gaumont” Warszawa.

Książę Seliman podług najpopularniejszej powieści świata MAURYCEGO DEKOBRY. W rolach głównych Ośia Florj, Annette Benson i Choura Milena. Specjalną ilustrację muzyką wykona orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Wianocność „Gaumont” Warszawa.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

DOKTOR D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 8-11 wiecz. KOBIECZA-LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECZE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12-21 od 4-6 ul. Mickiewiczka 24 Telefon Nr. 277. W.Z.P. 31

KUPNO KUPIE pianino lub fortepian za gotówkę. Oferty: ul. Mickiewiczka 15 m. 18 dla B. K. 757-1

Wolne posady Poszukuję od zaraz wykwalifikowanej pracowni kapeluszy do Esterni na b. dogodnych warunkach. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 4068-0

DZIERŻAWY Ogród owocowy - w arzywny 1660 kw. s do wynajęcia w średniem ul. Tartaki 18-4 od 8-9 g. i od 2-4 g. p. p. 1084

KINO „LUX” ul. Mickiewiczka Nr. 11. Film, o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno Najpotężniejsze arcydzieło WŁADZYMIERA LIBANU monumentalny dramat erotyczny w 12 akt. p/g romansu P. Benoit. W roli głównej Arlette Marchall i Petrowicz. Oszałamiający przepych wystawy! Emocjonująca treść. Początek o g. 4-iej.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Doktor D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 8-11 wiecz. KOBIECZA-LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECZE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12-21 od 4-6 ul. Mickiewiczka 24 Telefon Nr. 277. W.Z.P. 31

Wolne posady Poszukuję od zaraz wykwalifikowanej pracowni kapeluszy do Esterni na b. dogodnych warunkach. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 4068-0

Wolne posady Poszukuję od zaraz wykwalifikowanej pracowni kapeluszy do Esterni na b. dogodnych warunkach. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 4068-0

Do sprzedania auto-rodzka Europejska — w dobrym stanie z licznikami. Cena przystępna Oglądać w garażu ulica Wileńska Nr. 44 a 1083-1

POLSKIE WANDA ul. Wileńska 30. DZIŚ! Superfilm Największy szlager sezonu Krzyk niewinnych ofiar... „BIAŁA NIEWOLNICA” fascynująca tragedia, symfonia miłości i żądzy w 12 aktach na egzotycznym tle wschodu. Odniesienie pieśń żaru płonącej krwi krainy haremów. W roli gł. żywsze kobiet WŁODZIMIERZ GAJDAROW i uroczą Liana Hejd.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Wielkie arcydzieło „Sew-kino w Moskwie” „ROZBOJNIK ARSEN” Legenda Kaukaska. W roli głównej: K. Andronikow, Kaukazki Douglas Fairbanks. Atrakcja tego obrazu są: Cudowne, malownicze krajobrazy Kaukazu oraz życie, zyczące i obyczajne tamtejszych mieszkańców.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfils i skórne. Gł. Wileńska 21, (Tel 921) Od 9-11 3-8. W.Z.P. 63

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p. p. W. Póhulanka 2, róg Zawłana 7 P. D. 1

Dr. Wołodko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 1/5 — 6. Zawłana ul. 22. W.Z.P. 20

Do sprzedania auto-rodzka Europejska — w dobrym stanie z licznikami. Cena przystępna Oglądać w garażu ulica Wileńska Nr. 44 a 1083-1

WYKWINTNE OBOWIE gwarantowanej jakości NAJMODNIEJSZE FASONY poleca po cenach reklamowych Firma: „POLBUT” Wileńska 3. 0721-39

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgową Komisją Ziemi w Wilnie na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 195 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Wiciuni, gminy podbrzeskiej, pow. wileński-trocki, 2) około 11 ha gruntów z państwowego majątku Muszasa, przeznaczonych na upelnorolenie, decyzją Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemi w Wilnie z dnia maja 1927 roku, 3) około 29 ha gruntów z państwowego majątku Elnokumpie, przeznaczonych na upelnorolenie decyzją Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemi w Wilnie z dnia 1 lipca 1927 roku, położonych w gminie mejszagojskiej, pow. wileński-trocki, łącznie na obszarze około 235 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się dnia 9 stycznia 1928 roku. 2963

Uważajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i sklepy apteczne po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysył. najmn. 2 pud. po otrzym. zł. 3.90 z przesył. 702

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p. p. W. Póhulanka 2, róg Zawłana 7 P. D. 1

Dr. Wołodko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 1/5 — 6. Zawłana ul. 22. W.Z.P. 20

Do sprzedania auto-rodzka Europejska — w dobrym stanie z licznikami. Cena przystępna Oglądać w garażu ulica Wileńska Nr. 44 a 1083-1

HEMOROJDY CZOPKI HEMOROJDALNE Gaseckiego Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy żyłki. Sprzedają apteki.

RADJO-REKLAMA Tylko zł. 35 kosztuje przy masowej produkcji pełen komplet aparat krystaliczny Typ L. 666 na fale 260 — 1600 mł. t. j. aparat, słuchawka, detektor, pełna antena zewnętrzna i t. p. Wysyłka za zaliczeniem, po nadesłaniu zadatku. 1081-00

Ważne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie. odbędzie się w dn. 31 III. r. b. o godz. 7 1/2, wiecz. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej przy ul. Uniwersyteckiej; z przedkładem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu T-wa P. B. P. i U. z działalności, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór członków Prezydium, wsemian. 1085

## POLSKI GENJUSZ TWÓRCZY

Literatura polska tak piękna i bogata, że niejedyn naród mógłby jej nam pozazdrościć, w okresie swego naj-ższego rozkwitu była literaturą narodu pozbawionego wolności, była wielkim słowem protestu przeciwko krzywdzie i uciskowi — hasłem do walk o wolność i niepodległość — od Konrada i Kordjana do Judyma — od Mickiewicza i Słowackiego do Żeromskiego. W literaturze polskiej czuło się bardzo wyraźnie to, co niegdyś Oskar Wilde sformułował w paradoksalnym podówdzie: „Wierzę, iż nie sztuka nasładuje życie, ale życie nasładuje sztukę i, że twórcy urabiają psychologię całych pokoleń i typ człowieka.

Ilu to niedawno jeszcze było Konradów, Judymów, ilu męczenników, od Sybiru począwszy a na pracy społecznej w małej mieścinie skończywszy. Wszystko to było, — minęło, jak straszny sen.

Jesteśmy dziś wolni.

I oto musimy przyznać, że ten niedawny jeszcze genjusz twórczy nas opuścił. Nie możemy się dziś zdobyć na żaden pozytywny i dodatni typ. W książkach nowych, jakkolwiek nieraz dobrych, mamy typy przeważnie szare, wzięte z życia, o darte, jak i ono, z ideałów; a jeśli się czasem zdarzy usiłowanie stworzenia jakiegoś typu dodatniego, to jest on w gatunku kodeksu karnego, nie kradnij, nie zabijaj, bądź biedny, ale uczciwy, nie zajmuj się paskarstwem. Coś zamarło, zastygło i ani rusz dalej. Być może, że dobrodziejka wojna w swych moralnych skutkach przyczyniła się do upadku pięknej, prawdziwej literatury.

Wytrzeźwiły się umysły, ale zarazem wystygły serca, rozsiadł się w nich obmierzły gad sobkostwa, skarłały duchy. Co dawniej miarą Fiduszową mierzono, tego teraz dla krawca zaledwie staje, co było wielkie i potężne, wyrodziło się w drobne i bezsilne. Po wojnie powstał u nas cały szereg organizacji literackich, które niejednokrotnie stawiały sobie wzniosłe cele i hasła, jednak uległy one wpływowi obcym i dały nam w rezultacie: futuryzmy, kubyzmy, dadaizmy i inne izmy. Życie poszło za nimi, dając nam i jazz-band, charlestona, wystylizowane sętki, malwersacje, defraudacje i samobójstwa.

A nam wychowanym na tamtej literaturze, przyzwyczajonym do brania w siebie Konradów i Judymów, tak czegoś brak. Ten stan opadu ducha odczuwają boleśnie najlepsze duchy, tak z pośród weteranów dawnej literatury, jak i nas młodych, co pierwsze stawiamy kroki na arenie literackiej. Etyka chrześcijańska zaczyna zamierać. Od czasu „etycznej” piśni Bismarka i jego siły przed prawem, od czasu Nietschego, etyka zrobiła tak znaczne postępy, że już przestała odróżniać zło od dobra. — Warto by się więc zastanowić nad tem, co mogłoby nas uratować i poprowadzić ku jakiemuś idealniejszemu pogładowi na życie.

My młodzi chcemy myśleć, pracować i pisać. Dostyc już mamy footbalu i gwiazd kinematograficznych. To też z radością przyjęliśmy w lutym ubiegłego roku wiadomość, że powstała nowa grupa literacka pod nazwą „Nowa Polska”, która zamierzała wstąpić do walki o polską duszę i zgosiłiśmy do niej swój akces.

Hasłami „Nowej Polski” jest „zwróć do twórczości świadomej godności Polski Odrodzonej, wydobywając wartości właściwych charakterów polskiemu, swoboda formy indywidualnej oraz bratnia pomoc artystów”.

„Nowa Polska” podejmuje pracę „w imię odrodzenia i zachowania rdzenności charakteru polskiego w literaturze polskiej, stworzenia krytyki bezinteresownej, literatury apolitycznej, wykształconej i pełnej smaku”.

Chcemy i będziemy dążyć do tego, że w Polska była narodem silnym, by „twórczość polska w szacie swej była godna i dostojna”...

Dotąd zaś nie stworzymy takiej literatury, dopóki nie nauczymy się mówić prawdy bez żadnych obsłon. — zywając ją wprost po imieniu, nie zważając na żadne tytuły, lecz zawsze w imię prawdy rzeczowej, naukowej z umiłowaniem piękna, dobra w duszy, z Bogiem w sercu, w służbie szlachetnych celów.

Musimy jednak tę reformę zacząć od samych siebie, musimy sobie wykreślić ją drogę postępowania na przyszłość, odtworzyć obraz własnej dumności, zbliżyć się do nakreślonych przez nas hasel, wcielić je w życie, a wtedy posiadziemy ideał, przedtem jeszcze wyrzeźbiony w naszej myśli i duszy. Ów ideał odłoni naszyi oczom nietylko idee uczo-

wiecia człowieka, ale i wartości twórcze narodu, a w nich i tego zagadnienia, o którym mówimy.

Literaturę czysto polską mogą stworzyć wyłącznie ci, co myślą i piszą po polsku, co są z krwi i kości Polakami, a nie ci, co tylko piszą po polsku, ale rasowo są nam obcy i co w razie okazji gotowi są służyć wielu bogom, co piszą karmaniole a la „Salve Lenin”. Tacy nie rozumieją duszy polskiej, nie odczuwają jej potrzeb intelektualno-twórczych i obcą im będzie psychika zbiorowej duszy narodu, obce jego walory, czy wady, obce cierpienia, tragizm, czy radość życia. Oni nam najwięcej mówią o swej polskości, ale zarazem plwają w duszę naszego narodu.

Nie powinniśmy dopuścić do tego, aby wzywiali jakikolwiek wpływ na literaturę polską; powinniśmy starać się wyrwać zdrową jeszcze część społeczeństwa polskiego z pod ich zguonych wpływów. Czas najwyższy opamiętać się i pomyśleć o jutrze.

W Niepodległej i Wolnej Polsce literatura polska musi być twórcza i z ducha polskiego zrodzona, wolna od ścieciałości pierwiastków rasowo nam obcych...

Oto są powody, które członkom grupy literackiej „Nowa Polska” kałały zwrócić myśl przede wszystkim do pracy pod hasłem „Nowa Polska” o polską duszę i polską, piękną i godną nas literaturę.

Marjan Bogacz.

## TREŚĆ:

DOTĄD JESZCZE NAUKA NIE ZDOŁAŁA USTALIĆ CECH SPECJALNYCH USTROJU LUDZKIEGO — PROF. UNIW. WARSZ. DR. E. LOTH.

ODKRYCIE TAJEMNICZEGO SZCZEPU Z EPOKI LODOWEJ OPIERUJEMY WEKSLAMI, ALE CZY DOBRZE WIEMY CZEM ONE SĄ?

W JAKI SPOSÓB POWSTAŁY SZTUCZNE FARBRY?

CZŁOWIEK AUTOMATYCZNY. APARAT PRZY POMOCY KÓREGO WIDZIEĆ BEDZIEMY CO SIĘ DZIEJE W ODLEGŁOŚCI 3500 MIL.

CZARY NAUKOWE Z R. 1928.

PRZEDZIWNE KOLEJE PRZECHODZIŁ ZŁOTY POLSKI ZA CZASÓW DAWNEJ POLSKI.

ZIMY PRZYNOŚIŁY POLSCIE ZARAZY.

MEKSYKANSKIE NOCE.

JAJO PTERANODONTA (NOVELA) M. SMOLARSKI.

## W przededniu wojny

O wyższość artystyczno-literacką Europy

„Jesteśmy w przededniu wybuchu wojny między Europą a Ameryką. Po obu stronach oceanu idą gorące przygotowania i lada miesiąc przynieść może rozpoczęcie akcji bojowej”.

Takie oto wiadomości rozeszły się niedawno w świecie filmowym i poruszyły do głębi przedsiębiorców i gwiazdy plci obojga. I w rzeczy samej zanosi się między obydwoima kontynentami na zażartą walkę. Anglja, Francja, Szwecja i Niemcy porozumiały się już bowiem w celu utworzenia wspólnego międzynarodowego koncernu, którego zadaniem będzie założenie olbrzymiej wytwórni filmowej nad brzegami morza Śródziemnego, prawdopodobnie na Rivierze. Po każna ilość milionów została już subskrybowana, a mobilizacja aktorów i techników rozpoczęta. Co najlepsze „gwiazdy” europejskie, pracujące obecnie w Hollywood, zostaną odwołane do swych ojczyzn wraz z reżyserami i dyrektorami europejskich narodowości. Europa bowiem postanowiła zrzucić z siebie jarzmo amerykańskiego filmu i stworzyć swój własny film, przystosowany do potrzeb, pojęć i gustu Starego Kontynentu.

Porozumienie się odnośnych rządów zapewnia nowej imprezie daleko idące poparcie, którego najistotniejszym wyrazem będzie obłożenie filmów amerykańskich niezmiernie wysokimi opłatami celnymi. Wedle dokonanych obliczeń Ameryka straci w ten sposób 75 proc. swej filmowej wytwórczości i wpływu. Pięćdziesiąt milionów dolarów, które obecnie płyną z zagranicy do kas wytwórni amerykańskich, pozostaną w swej znakomitej większości w kieszeni Europejczyków, zwiększając za możność naszego zubożalego Kontynentu.

Starannie przeprowadzone studia wykazały, że wszystkie koszty filmu pokrywają wytwórcy amerykańscy przez sprzedaż filmu do Europy.

Może teraz i Polska skorzysta z tej akcji i, w jakiej formie wejdzie do tworzącego się zespołu europejskiego?

Miałoby to, kulturalnie niewątpliwie duże znaczenie.

HALINA BRONIKOWSKA-SMOLARSKA.

## O BIADA DUSZOM!

O biada duszom, w których mrocznej głębi  
Rój sprzecznych pragnień wieczyście się kłębi.  
O biada duszom, co w przeznaczeń mocy  
Tęsknią do światła, a giną wśród nocy.  
Zbyt słabe, żeby wieść swój szlak nietknięty  
Przez życia burze, przez pokus odměty,  
Z nieukojoną idą w świat tęsknotą,  
W lilje i w róże krwawe dnie swe plotą.  
Otchłanie ciemne i wzloty do słońca  
To jest ich dola, dola aż do końca!  
Wciąż rwą się w górę skrzydłami jasnemi  
I wciąż spadają z błękitów w pył ziemi.

WITOLD ŁASZCZYŃSKI

## MRÓZ BIAŁY

Weneckie wielkie okno mróz rozjaśnił biały:  
Na szybach szron się iskrzy, lodu lśnią kryształy;  
Szarotki siwe, gwiazdy ziemi, niebios zbiegi,  
Z miłości do niej skryte w gór odwiecznych śniegi,  
I wód dziewanny, lilje srebrzyste się bielą  
Jak latem, nad promienną w słońcu tal topielą.  
W weneckiem wielkiem oknie jakże śnieżnie, biało!...  
Lecz gdy z obawy, że ta jasność mnie uroczy,  
Ku tobie niespodzianie zwróciwszy źrenice,  
Spojrzałem w twoje śnieżne jak dwie róże lice,  
W płomienne, jak dwa słońca, jasne twoje oczy —  
Majowe tchnienie wiosny nagle mnie owiało!  
Srebrzyste lilje zbladły, gwiazdy górskie gasną —  
W weneckiem wielkiem oknie jeszcze bardziej jasno!

## Z DZIEDZINY PRZYRODY

DR. EDWARD LOTH.  
prof. uniw. w Warszawie.

# Dotąd jeszcze nauka nie zdołała ustalić specjalnych cech ustroju ludzkiego!

Sekretarjat Generalny Komisji 19 narodów badających tą sprawę znajduje się w Warszawie

Niemal paradoksem wydaje się twierdzenie, że trudno jest ustalić jakimi cechami ustroju różni się człowiek od innych istot żyjących na naszej ziemi. Jednakże, jeżeli zaczniemy się zastanawiać, co z budowy ustroju ludzkiego nigdy nie występuje u zwierząt, to okaże się, że istotnie na to pytanie odpowiedzieć nie łatwo. Nie chodzi nam w danej chwili o właściwości umysłu, lecz ściśle o fizyczną budowę ciała.

Przy bliższym rozważaniu tej kwestji okazuje się, że należy człowieka rozpatrywać nie jako całość, lecz jako szereg cech anatomiczno-antropologicznych z których, każda winna być rozpatrzona oddzielnie. I wówczas się ujawni, że posiadamy w ustroju naszym szereg cech o różnorodnej dawności: obok więc form bardzo starych, które w ogólnej ewolucji zwierząt kręgowych winny być odniesione aż do ryb, płazów lub gadów, mamy cechy względnie młode, które się tworzyły i formowały dopiero w obrębie samego rodzaju ludzkiego.

Tak naprzykład każdy przyrodnik i lekarz wie, że człowiek przechodzi przez okres rozwoju płodowego, w którym posiada skrzela, będące cechą charakterystyczną ryb, że czasem występują w budowie ludzkiej odłamy, wspomnijmy chociażby kość środkową nadgarstka (*os centrale carpi*), która normalnie występuje u płazów i t. p. Tego rodzaju cechy paleo-filogenetyczne są jednak w naszym ustroju reprezentowane nielicznie, zapewne dlatego, że są prastare i że proces ewolucji większość ich już zastąpił cechami młodszymi.

Dlatego też o wiele częściej występują cechy charakterystyczne raczej dla zwierząt ssących. Anatomie umiejący czytać w dziejach ustroju znajdzie takich cech nazwijmy je *filogenetycznymi* bardzo wiele. Do nich należy naprz. formowanie się gruczołów mlecznych, a sutki nadliczbowe występujące u człowieka nieraz w liczbie do siedmiu dają się objaśnić jedynie występowaniem tak zwanej linii mlecznej, z której wszystkie te gruczoły zwierząt ssących pochodzą. Czy to zmiany liczbowe w kręgach szkieletu, czy też nadliczbowe płaty wątroby lub płuc, czy naprzykład wielopłatowa nerka — wszystko to są odmiany typu filogenetycznego.

Z kolei natknijemy się na cechy anatomiczne, które po raz pierwszy występują dopiero w gronie istot następnych, jakimi są jak wiadomo małpy. Cechy te, o których będziemy mówili, jako o cechach *genetycznych*, należą do najpospolitszych w ustroju człowieka, czy to weźmiemy pod rozwagę szkielet, czy układ mięśniowy, czy też organy trawienia, naczynia lub pochodne skóry — wszędzie napotkamy tu zjawiska, które zostały zapoczątkowane i rozwinęły się dopiero w rodzinie małp. Więc weźmy kilka przykładów. Listewki skórne, tak charakterystyczne dla stopy i dłoni ludzkiej widzimy u małp dopiero w formie wysepka naskórka, który się stopniowo zlewał, tworząc jednolite układy, których stopniowe przekształcanie się można doskonale prześledzić, aż do człowieka włącznie. Rozścięgnię stopowe kształtuje się całkowicie dopiero u małp właściwych, rozwijając się ze ścięgna mięśnia stopowego; w czasie tego rozwoju powstają pewne właściwości tego rozścięgnię, które następnie będą charakterystyczne dla organu człowieka. W rodzinie małp zostaje

też zapoczątkowana pewna charakterystyczna redukcja zębów, doprowadzająca w rezultacie do 32 zębów u człowieka. Ale jeżeli zdaży się, że w uzębieniu ludzkim wystąpią 3 zęby sieczne lub 4 trzonowe, to mamy tu tylko nawrót do stosunków charakterystycznych uzębienie małp niższych.

Występująca niejednokrotnie trzecia tętnica przedramienia tak zwana tętnica pośrodkowa, jest tylko odmianą u człowieka; z reguły jednak istnieje u małp jako najgłówniejsze naczynie tej okolicy. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

Z kolei rozpoznawać będziemy cechy, które powstaną ściśle w rodzinie najwyższych istot czelakształtnych.

Cechy wspólne dla tej nielicznej grupy istot możemy nazwać *antropogenetycznymi*.

Najbardziej charakterystyczna z pośród nich — to brak ogona, który posiadają w szczyłkowej formie, zredukowany do 3 — 4 kręgów ogonowych.

Dalej można by wymienić zmniejszenie liczby kręgów piersiowych, przekształcanie się całego szeregu cech mięśniowych. Silny znak fałdów poprzecznych podniebienia, powstanie wyrostka robaczkowego, zanik zębów siecznych do liczby dwóch, zbliżone formy układu nerwowego w spłotach i korzonkach pewnych nerwów — jednym słowem wszędzie, gdzie nie rzucimy okiem anatoma na budowę ciała naszego, znajdziemy cechy antropogenetyczne.

I teraz oto stajemy przed pytaniem czy człowiek, postępując na drodze ewolucji zdołał wznieść się ustrojem swoim na szczeblach filogenezy o tyle, że potrafimy wskazać cechy specyficzne dla rodu ludzkiego, czy też nauka dotychczas jeszcze błąka się w poszukiwaniu tego co charakterystyczne dla człowieka? Już na wstępie wspomniałem jak trudne jest to zadanie. Ale tem nie mniej coraz to częściej i coraz to więcej znajdujemy punktów anatomicznych, których budowa będzie właściwą cechą człowieka. Są to przeważnie drobne twory, jakgdyby dopiero miały zapoczątkowane w ustroju, które początkowo pojawiają się u ras niższych, jako odmiany, a które w na-

stępstwie zdobywają sobie coraz to większe prawo obywatelstwa i często stanowią już cechy normalne u najwyższych ras ludzkich.

Typowym przykładem będzie mały mięsień śmiechowy, znany u człowieka od kilkuset lat. Mięsień ten układa skórę naszej twarzy w fałdy tak charakterystyczne dla śmiechu i powoduje miłe dla oka dołeczki śmiechowe na hożych twarzyczkach wieku młodzieńczego. Otóż ten mięsień nie istnieje jeszcze zupełnie u małp. Przeżywałem chwilę kiedy po raz pierwszy stwierdzono jego brak u Murzyna, co wywołało wśród uczonych żywą dyskusję i twierdzenie, że został on poprostu zniszczony przy nieostrożnym preparowaniu. Dziś po latach dwudziestu mamy już sporą statystykę, dotyczącą różnych ras kolorowych i wiemy, że ten mięsień, który jest pochodną sąsiedniego mięśnia trójkątnego istnieje u Melanezyjczyków zaledwie w 14%, u Australczyków w 17%, u Hottentotów w 29%, u Polinezyjczyków w 30% u Hererów w 66%, u Chińczyków w 83%, podczas gdy dla człowieka białego zwykliśmy jego istnienie uważać za normę.

Z powyższego przykładu, który nie jest bynajmniej odosobniony, wysnuwamy wnioski, że u tak zwanych niższych ras, pojawiają się po raz pierwszy pewne cechy anatomiczne, które początkowo, jak gdyby nieśmiało, zaznaczają swoje istnienie, tylko niewielką częstością; jednakże ich częstotliwość wzrasta się u innych ras ludzkich, żyjących widocznie w odrębnych, bardziej dla rozwoju sprzyjających warunkach, aż wreszcie dochodzi do tego, że możemy już mówić o normie.

Jest to więc pełny i całkowity rozwój cechy w obrębie samego rodzaju ludzkiego, cechy którą musimy nazwać specyficznie ludzką, powiedzmy *eugenetyczną*.

Mylił by się kto by przypuszczał, że tych cech eugenetycznych znany dużo. Przeciwnie, jest ich jak dotąd nie wiele a i wiadomości o nich są skąpe.

Dzieje się to dlatego, że dla zanalizowania takiej cechy nie wystarczają nam jak widzieliśmy badania na Europejczykach. Musimy bowiem sięgać dalej do krajów o ludności kolorowej,

gdzie niema jeszcze uniwersytetów lub zakładów, w których by te rzeczy mogły być badane.

To też każdy przyczynę z tego zakresu skwapliwie jest notowany. I dziś już możemy wskazać na cechy eugenetyczne we wszystkich układach organów ludzkich: w kościach, w mięśniach, w naczyniach, w organach wewnętrznych, w nerwach i t. p.

Ale zawsze będą to cechy drobne, ułamki pewnych organów większych, jednym słowem cechy, które nie zmieniają ogólnego planu budowy, lecz tylko powiedziałbym podkreślają pewne rysy charakterystyczne naszego ustroju. Niektóre z tych cech nie wykroczyły jeszcze ze stadij, do pewnego stopnia, początkowego, osiągając znikomo małą procentowość np. brak zębów siecznych w Melanezyi 0,6%, korzonki nerwu przepłonowego od drugiego odcinka szyjnego 2% i t. p. Inne coraz to się lepiej i lepiej ustalają, zwiększając liczbę przypadków, w których występowały, aż wreszcie niektóre tylko z pośród tych cech, specyficznie ludzkich, dosięgały wysokiego procentu przypadków, zamieniając się tem samem na cechę występującą normalnie.

Na zakończenie zaznaczyc pragnę, że *Polska*, choć nie posiada krajów kolonialnych, odgrywa w tym ruchu rolę wcale niepoślednią. Przewszystkiem pierwsze badania z tego zakresu prowadził w Paryżu nasz rodak Teofil Chudziński, emigrant z roku 1863, a następnie posiadamy i dzisiaj szereg uczonych, którzy w tym kierunku pracują.

W roku ubiegłym przedstawiciele 19 narodowości, zebrani na zjeździe anatomicznym w Londynie, powołali do życia specjalną komisję międzynarodową, która ma na celu wypracowanie metody i rozwinięcie swej działalności, zwłaszcza na terenie krajów z ludnością kolorową. Do komisji tej wchodzi również Polacy, a nawet sekretarjat generalny tych badań został powierzony Polakowi i znajduje się w Warszawie. Jest więc nadzieja, że dzięki coraz to lepszym warunkom pracy, badanie tych cech specyficznie ludzkich będzie postępowało coraz to szybszym tempem, i że w krótkim czasie będziemy mogli stwierdzić ich większą liczbę.

## Odkrycie tajemniczego szczepu ludzkiego z epoki lodowej

Dziwnie tajemniczą jest rasa ludzi z kami szkuja podbiegunowe strefy Ameryki Północnej. Są to w pierwszej linii kuzyni dzisiejszych Francu-

dziś dzień w liczbie zaledwie kilku tysięcy zachowali się w okolicy zatoki Hudson i archipelagu Parry. Historia ich jest zdaje się następująca:



Czaszka dzisiejszego „Innuitów”.



Czaszka człowieka „Chancelade”.

zów. Prawda, że kuzyni nieco dalecy, bo z przed kilkunastu tysięcy lat — lecz z tejże samej krwi i kości. Tymi arktycznymi kuzynami Francuzów są nieliczne szczepy eskimosów — tak z innych „Innuitów” — którzy po

W epoce renifera czyli innemi słowami mówiąc, w jednej z epok lodowych, we Francji w Perigord żyła rasa ludzi, którą archeolodzy przewali rasą „Chancelade” (od iniejsca gdzie natrafiono po raz pierwszy na

czaszke tego zaginionego szczepu). Gdy klimat się zmienił na cieplejszy, śniegi i lody zaczęły z ówczesnej Francji ustępować w kierunku północnym w ślad za nimi ustępować zaczęły renifery. Za reniferami pociągnęli ludzie „Chancelade”, którzy wyspecjalizowali się byli w polowaniu na nie zostawiając na miejscu jednak pewne powinowate sobie szczepy. Z tych ostatnich z biegiem czasu powstała o wysokiej kulturze arctycznej rasa „Cro-Magnon” — praojcowie dzisiejszych Francuzów, Ludzie zaś „Chancelade” posuwając się stale ku północy za reniferami po tysiącach lat wędrowki przeszli wzdłuż morza całą Europę i Syberję dotarli przez cieśninę Behringa do z-tol. Hudson na wschodnim wybrzeżu Atlantyku... i, tu się zatrzymali. Podczas swej wędrowki wszędzie pozostawiali mniej lub więcej widoczne ślady swego przejścia, zaludniając pobraża arktyczne ludźmi

swjej rasy — którą pospolicie nazywamy eskimoską i, której nigdzie dzisiaj nie spotyka się w czystej formie.

Tu ich ostatnio wytropiła amerykańska ekspedycja naukowa.

Zebrane przez ekspedycję amerykańską dane i dokumenty głoszą dziwy o „Innuiciach”. Okazuje się przede wszystkim, że gdy „Innuici” przyszedli do owej zatoki Hudson, zastali już tam nieszkających ludzi, których oczywiście, od razu wyróżnili. Byli to pigmeje o wybitnym typie negroidów. Jedyne pozostałe po nich ślady znajdują się w kilku zachowanych pozostałościach jeszcze podziemnych budowli, które są wymurowane z wielkich płaskich płyt kamiennych — budowli, obecnie pustych a, które

wprost zdumiewający zwłaszcza, jeśli się zważy rzeczywistość nieludzkie wprost stosunki klimatyczne w których żyć muszą. Jedyne ta ich zdolność do wynalazków i umiejętności radzenia sobie pozwalają im wytrzymać od całych tysiącleci w krajnie zupełnie nieodpowiedniej dla wszelkiego życia człowieczego. Wystarczy może gdy powiemy, że pierwsza ekspedycja naukowa do „Innuitów” mimo doskonałego wyposażenia we wszystkie środki techniczne zginęła śmiercią tragiczną, zmiażdżona przez lody: dopiero w 1925 r. szczątki jej odnaleziono.

Jako dowód wynalazczej przemyślności tego plemienia, przytoczyć warto, że wynaleźli oni wielkiej subtelności aparat, który służy do sygna-

Ten rygor aresztu zniesiony został w Europie dopiero około r. 1870, ale mimo to w Austrii i Rosji pozostały pewne ograniczenia stanowe. Np. w Austrii nie zdolne do zobowiązania się wekslowo były osoby służące wojskowo i zakonnicy, w Rosji zaś stan duchowny (z wyj. rabinów) i bezrolni włościanie.

Z biegiem czasu ustawodawstwa wszystkich krajów wytworzyły osobne prawa wekslowe, co oczywiście zaczęło utrudniać międzynarodowe stosunki handlowe. Zatem na konferencjach w Hadze r. 1910 i 1912 podpisało 37 państw (z wyj. Anglii i Stanów Zjedn. Ameryki Półn.) wspólny projekt powszechnego prawa wekslowego.

Projekt ten dotąd nie został ratyfikowany przez poszczególne państwa, ale Polska zastosowała się do niego w swej ustawie wekslowej, wprowadzonej od r. 1925 we wszystkich swych d. i. t. c.

#### PRAWNA SIŁA WEKSLA.

Weksel jest dokumentem zobowiązania zapłacenia (pośred. lub bezpośredniego) pewnej sumy pieniężnej posiadaczowi weksla. Wszystkie osoby na nim podpisane odpowiadają za zapłatę temu, kto weksel w dobrej wierze posiada (a więc n. p. nie ukradł go).

Bronić się można tylko 1) nieformalnościami w tekście wekslowym, 2) zarzutami polegającymi na osobistych stosunkach między żądającym zapłaty a wezwanym do tej zapłaty. N. p. z kilku osób z weksla zobowiązanych jedna broni się tem, że od posiadacza weksla należy się taka sama suma, pochodząca n. p. z weksla wzajemnego lub z wyroku sądowego. Chodzi o to, aby wekslowi zapewnić wartość jakby pieniądza obiegowego. — Weksel nie ma być wartości, gdyby jego ostatni posiadacz był narażony na zarzuty wszystkich zobowiązanych wobec dłużnika głównego.

Nadto uzyskanie tytułu egzekucyjnego w sprawach wekslowych jest uproszczone — jakkolwiek procedura jest jeszcze odmienna w każdej z 3 naszych dzielnic.

#### KONIECZNE FORMALNOŚCI.

Aby weksel był ważny, trzeba aby: 1) w tekście był oznaczony jako „weksel”, 2) polecenie czy obietnica zapłaty była bezwarunkowa, 3) oznaczał osobę mającą zapłacić, 4) zawierał nazwisko osoby uprawnionej do otrzymania zapłaty, 5) podpisany był przez wystawcę weksla, 6) zawierał datę i miejsce wystawienia oraz miejsce płatności.

W razie nieoznaczenia terminu płatności uważa się weksel płatny za okazaniem. Urzędowy blankiet nie jest konieczny.

Weksel może zawierać też dodatkowe słowa i klauzule. Niektóre z nich wszakże nie mają skutku i uważane są za „nienapisane”. N. p. gdy zaznaczono procent na wekslach o kalendarzowo ustalonym terminie płatności, albo gdy wystawca dopiśże przy swym podpisie „bez zobowiązania” (co zgoła nie uwalnia go od odpowiedzialności za zapłatę).

#### RODZAJE WEKSLI.

Wekslem własnym, prostym lub suchym nazywamy weksel, w którym wystawca jest identyczny z zobowiązanym w pierwszej linii do zapłaty. N. p. „Warszawa 1 kwietnia 1928. Dnia 1 maja 1928 zapłacę za tym moim własnym wekslem na zlecenie p. N. K. w Warszawie złotych dwieście”. Następuje podpis wystawcy (pod spodem z prawej strony).

Tego rodzaju weksle można uważać za wzmocnione tylko skrypty dłużne i nie były one dawniej używane do interesów z wzajemnych rozrachunków, nie szły „za morze”. Stąd ich nazwa „suchy”.

Ale uprawniony z weksla suchego może przelać weksel na trzecią osobę, kładąc swój podpis i biorąc odpowiedzialność za zapłatę (a więc drogą indosu czyli żyra).

Drugim rodzajem jest weksel cią-



gniony, trasowany, przekazowy. Tutaj wystawca przyrzeka zapłatę przez inną osobę, zwaną przyjemcą, akceptantem lub wskazanym płatnikiem. Weksel zostaje przyjęty przez podpisanie go przez akceptanta (zwykle po lewej stronie tekstu prostopadle).

Z wielu innych rodzajów weksli wymienić należy weksel blankowy, zawierający jedynie podpis wystawcy, a posiadacz weksla ma prawo stosownie do umowy wypełnić go sam datą, sumą i t. d.

#### SŁÓW PARĘ O INDOSIE.

Wartość weksla polega głównie na możności puszczenia go w obieg, a więc spieniężenia go przed terminem zapłaty przy ustąpieniu weksla nabywcy. Ten, który weksel przelewa, zowie się indosantem lub żyrantem, a ten kto staje się z weksla uprawnionym — indosatorjuszem.

W tym celu indosant podpisuje się po odwrotnej stronie weksla, dodając słowa „na rzecz p. N. N.” albo i bez tych słów a tylko wręczając weksel (indos in blanco). Przytem indosant pozostaje odpowiedzialny za zapłatę przez wystawcę lub akceptanta weksla. Nabywca weksla (indosatorjusz) może mieć z weksla więcej praw niż indosant, gdyż zobowiązany nie może się bronić przeciw niemu temi zarzutami, które ewentualnie mógł przeciwstawić indosantowi. Na tem polega zasadnicza różnica od zwyczajnej cesji cywilnej.

#### ZAPŁATA WEKSLA — PROTEST.

Protest jest to akt publiczny, stwierdzający bądź to odmowę przyjęcia przez wskazanego przez wystawcę weksla akceptanta, bądź to z powodu niezapłacenia weksla w terminie.

Posiadacz weksla winien przedstawić go do zapłaty w dniu wymagalności weksla lub w ciągu następnych dwóch dni. Do tego trzydniowego okresu nie wliczają się niedziele i święta. W tymże czasie należy też w razie potrzeby weksel protestować u notariusza (rejenta).

Protest nie jest potrzebny wobec głównego dłużnika (a więc wobec akceptowania przy wekslu ciągłym a wobec wystawcy przy wekslu prostym) ale ma na celu pociągnięcie do odpowiedzialności solidarnej wszystkich indosantów i reżycieli oraz wystawcy (przy wekslu ciągłym).

Posiadacz weksla zaprotestowanego winien w ciągu 4 dni osobę od której weksel nabył t. j. swego bezpośredniego indosanta zawiadomić o proteście. Każdy zaś indosant winien w ciągu 2 dni zawiadomić o tem swego poprzednika, choćby telefonicznie. Zaniedbanie tych zawiadomień grozi odpowiedzialnością za ewentualną szkodę wynikłą z tego niedbalstwa.

Wierzyciel wekslowy może pociągnąć do odpowiedzialności każdego dłużnika bez potrzeby trzymania się porządku, a według swego wyboru.

W razie zaniedbania przedstawienia weksla do przyjęcia w terminie do 6 miesięcy lub do zapłaty w terminie płatności posiadacz weksla może jeszcze ratować się wobec akceptanta i wystawcy w ciągu 3 lat skargą z tytułu niesłusznego zobowiązania się.



Innuita dzisiejszy. Innuita o przedhistorycznej czasce Chancelade. Innuita typu wybitnie negroidalnego (u góry).

nie mogły być wzniesione przez „Innuitów”, mieszkających wyłącznie w „igłcach”, rodzaju uli ze śniegu i lodu. To jedno.

Następnie przychodzą wprost fantastyczne dane o pewnych specyficznych właściwościach „Innuitów”, Otóż zauważyć można wśród „Innuitów” trzy wyraźne typy, których wizerunki podajemy, zaznaczając, że typ Nr. 3 jest wybitnie negroidalny (powstały widocznie z pomieszania się Innuitów z kobietami wyróżnionych pigmejów). Wszyscy jednak Innuici mają oczy brunatne i czarne włosy, skórę niesłychanie białą. Ręce i nogi są na podziw małe, wzrost maksymalny wynosi 1 metr 64 cm. Najciekawszym jednak jest, że „Innuici” rosną aż do trzydziestego roku życia, co się zresztą nie daje wytłumaczyć żadną możliwą do przyjęcia hipotezą i stanowi jak dotąd nie do rozwikłania zagadkę etnograficzną.

Ale bodaj większą jeszcze zagadką jest wysokie utalentowanie „Innuitów”. Ich talent inwencyjny jest

lizowania zbliżającej się pod lodem foki.

Uczeni amerykańscy z zachwytem mówią o tym aparacie, zbudowanym niesłychanie prostymi środkami i zdumieni byli precyzyjnością jego funkcjonowania.

Wykrycie na dalekiej północy spadkobierców w prostej linii człowieka Chancelade jest nową i niezmiernie ważną dla archeologii zdobyczą. Bezspornie niższy poziom cywilizacyjny „Innuitów” w porównaniu do poziomu ich przaszczurów jest pełen głębokiego znaczenia faktem. i tłumaczy się on ich izolacją w ciągu tysięcy lat od kontaktu z innymi rasami, co poraż już nie wiadomo który dowodzi, że postęp ludzkości uwarunkowany jest zawsze intensywnością stosunków między ludźmi: rasa czy szczerp odosobniona od zetknięcia z innymi rasami i szczepami przetrwać mogą naprawdę całe laty tysiące ale fatalnie cofać się muszą w swym rozwoju.

Wielka to lekcja historii!

## Operujemy weksłami, ale czy dobrze wiemy, czem one są?

Weksel jest tem w obrocie pieniężnym, czem kolej w przewozie dóbr lub telegraf w przenoszeniu wiadomości. Zdaniem ekonomistów, znaczenie wynalazku weksla porównać można tylko z odkryciem Ameryki. W wekslu bowiem mamy środek przenoszenia gotowizny, środek płatniczy w rodzaju indywidualnego pieniądza papierowego a wreszcie narzędzie kredytu przy pomocy dyskonta t. j. wcześniejszego uzyskania gotówki.

#### Z HISTORJI WEKSLA.

Najstarszy weksel zachował się w Genewie we Włoszech z r. 1156. Początkowo służył do zmiany jednej waluty na drugą w innym kraju. Stąd jego nazwa. A więc jechał młody człowiek z Polski do Włoch na studia. Bankier krakowski otrzymał pewną kwotę w złotych polskich doręczał mu list do znajomego bankiera we Włoszech, aby tenże wy-

placił studentowi taką a taką kwotę w guldenach florenckich na miejscu. Stąd zasadniczy tekst weksla: „Kraków dnia 1 marca 1506 r. Do p. Stefaniego we Florencji. Na dwa miesiące od daty zechce Pan zapłacić za tym moim wekslem na zlecenie p. Su chodolskiego — guldenów florenckich 1000. Wartość proszę wstawić na mój rachunek. Rosner”.

Z hwiłą niezwykłego rozwoju stosunków handlowych w XVI wieku weksel stał się powszechnym środkiem handlowym. Nawet ustawodawstwo polskie w czasie rozbiorów zajęło się wekslem w kilku konstytucjach: (1775—1780). Ale stan szlachecki i duchowny w Polsce nie miał prawa wystawiania weksli. Powodem tego była surowa odpowiedzialność we wszystkich krajach za niewykupienie weksla, sięgająca często do aresztowania.

## Z DZIEDZINY TECHNIKI I WYNAŁAZKÓW

## W jaki sposób powstały sztuczne farby?

Z czarnej bryły węgla cudowny wachlarz farb. — Monopol niemiecki w dziale produkowania farb sztucznych. — Walka z państwami sprzymierzonymi o rynki zbytu. — Niemcy zwyciężają w konkurencji.

Biorę oto do ręki bryłę węgla kamiennego, oglądam ją chwilę jako coś mało wartościowego i, odrzucam z grymasem gdyż brudzi mi rękę. Poza rzuceniem go w piec — nie przedstawia większej wartości.

Czy tak jest istotnie?

Każdy chemik powie nam jednak, że ta niepokazna bryłka węgla kryje w sobie bajeczne wprost tajemnice i możliwości.

Przy odpowiednich procesach można przecież zmienić węgiel w rozmaite gazy, w drogie kamienie, w naftę a przedewszystkiem, w farby kolorów tęczy!

I ta ostatnia sprawa jest może najciekawsza.

Bo, i na cóżby przydały się te olbrzymie stada owiec rozsianych po całym świecie, cóżby nam przyszło z olbrzymich gór bawełny gdybyśmy tego wszystkiego nie mogli ufarbować?

Jeszcze przed stu laty farbowano płótno, materiały wełniane i bawełniane barwami naturalnymi, jakich dostarcza przyroda. Ale, przyroda nie stoi na usługach fabrykantów. Przypuśćmy jednak, że potrzebna jest nam barwa purpurowa i, że chcielibyśmy używać wyłącznie barwy naturalnej. Otóż, gdybyśmy nawet potrafili zebrać ślimaki purpurowe, z których wyrabia się tą farbę, z całego świata, gdybyśmy nawet nie baczyli na wysoki koszt tej imprezy — jeszcze nie potrafilibyśmy przebarwić całej produkcji światowej tkanin jednego tylko roku na kolor purpury.

Sprawa wynalezienia sztucznych barwników była więc od wielu, wielu lat przedmiotem dyskusji nie tylko przemysłowców i uczonych ale, także doświadczonych laboratoryjnych. Zwłaszcza chemicy zajmowali się gorliwie tą sprawą.

Przemiana chininy na anilinę dokonana w r. 1856 doprowadziła do odkrycia pierwszych sztucznych barwników.

Na węgiel rzuciła się teraz gromada techników. Gaz świetlny wydobyto z węgla wcześniej bo już około 1800 r. Wiedzano, że proces przeróbki węgla jest niedostatecznie wykonany w szczegółach. Zestawiał mianowicie koks i ter. Koks używano raz jeszcze choćby do opału, do wzmacniania dróg ale, ter jako bezużyteczny — odrzucano. Poświęcono więc uwagę bliższą temu bezużytecznemu, zdawało się, plynowi. I oto, odkryto w nim dnia pewnego, po przeprowadzeniu rozmaitych badań chemicznych, istnienie benzolu. A potem... każdy już niemal dzień i tydzień zaczął przynosić odkrycia coraz sensacyjniejsze. Zaczęto odkrywać w porcji grudek węgla całe skarby, całą gamę rozmaitych plynów i gazów, których nazwy same mogą jeszcze dzisiaj wydać się zupełnie tajemnicze. Wielu np. ludzi wie co to jest dimetylamino-nozobenzol? Wśród tej powodzi odkryć chemicznych znalazło się jedno, bez którego świat dzisiejszy jużby nie potrafił obejść się. Wykryto anilinę, która odpowiednio przerobiona chemicznie, dała w konsekwencji słynne farby anilinowe i, to w kilku początkowo odmianach.

Nowocześni alchemicy nasi rozpoczęli teraz jeszcze skrupulatniej badać ter. Dzięki rozmaitym dalszym kombinacjom chemicznym udało się stworzyć sztucznie alizarynę a potem indygo. Pierwszy produkt zastępował w naturze korzenie marzanny, drugi rośliny indygo rosnącej w Indiach.

Zwyczajnie pochod farb terowych stał się teraz w przemyśle tekstylnym gwałtowną inowacją a, w gospodar-

stwie rolnem pewnych krajów — kłęską.

Marzana, której uprawie poświęcała się Francja i, indygo hodowane w Indiach przestały dawać dochody. Jaki zaś to przewrót musiało wywołać niech świadczy fakt, że np. kg. naturalnego indygo kosztował około 12 złotych naszych dzisiejszych, podczas gdy cena sztucznego indygo wyniosła tylko 3 zł. 50 gr.

Tryumf chemików był tem większy, że stworzyli nie tylko tańsze farby ale, różnorodniejsze, wydajniejsze od naturalnych i piękniejsze.

Laboratoryjne odkrycia o których mówimy, zostały dokonane w pracowniach uczonych i chemików francuskich i angielskich. Fabryczną, maso-

dują się jednak w większości w rękach magnatów przemysłowych, którzy utrzymują akcje w swoich rodzinach z ojca na syna. Magnaci ci należą dziś do najbogatszych ludzi Niemiec.

Wojna światowa i blokada Niemiec, zmusiła Francję Anglię i Stany Zjednoczone do ufundowania przemysłu tego na wielką skalę i, uniezależnienia się od niemieckich farb terowych. Wojna otworzyła oczy sprzymierzonym na podbój świata dokonany przez Niemców w tej dziedzinie.

Rozpoczęto produkcję. Nie jest ona jednak łatwa jeżeli zwróci się uwagę na to, że Niemcy posiadają już komplet barwników

8000 odmian!

że najważniejsze procesy chemiczne



Chemik pracujący w laboratorium to typ człowieka pracującego dla ludzkości.

wą produkcję farb sztucznych rozpoczęli jednak Niemcy i, doprowadzili już przed wojną do niebywałego rozkwitu tą gałąź, stwarzając sobie w tym dziale monopol światowy. Najdziwniejszym jest to, że w Niemczech do dziś produkowanie farb terowych nie jest strzeżone w formie jakiegoś patentu, któryby uniemożliwiał konkurentom np. angielskim lub francuskim konkurencję.

Tajemnica niemieckich farb polega na sposobie fabrykacji, którego nie zdołała żadnymi sposobami przeniknąć konkurencja. W tej chwili, przemysł ten tworzy rodzaj syndykatu niemieckiego i, dosłownie wciska całemu światu swoje produkty. Olbrzymie miasta fabryczne pracujące dniem i nocą w produkcji farb sztucznych znajdują się w Niemczech w następujących punktach: Mannheim, Elberfeld, Höchst, Frankfurt nad Menem i Berlin.

Jak szalone zyski przynosi produkcja farb sztucznych dowodzi to, że np. przed wojną ten, kto posiadał akcje jednej z wymienionych fabryk koncernu mógł kapitał swój podwoić w ciągu 4 lat ze samych tylko dywidend — nie mówiąc o wzroście wartości akcji. Przedsiębiorstwa te znaj-

są niesłychanie skomplikowane i nie dadzą się ująć w pewne ścisłe reguły. Praca chemików jest tu nieprawdopodobnie zróżniczkowana i, trzeba dopiero odbyć zgromadzenie kierowników poszczególnych działów, aże by na podstawie ich relacji ułożyć sobie sposób i porządek produkcji.

Po wojnie światowej, kiedy blokada Niemiec ustała, rozpoczęła się żarliwa wojna przemysłowców w powyższym dziale. Wojna ta zakończyła się dość nieoczekiwanie. Przemysłowcy niemieccy i francuscy zawarli układ, przemysł angielski ledwie żyje, amerykański bierze okropne ciężki z powodu zbyt drogiej produkcji. Niemcy straciły na powstaniu obcego przemysłu farb terowych klientów w Ameryce, Francji i Anglii i, utrzymują się dziś głównie z eksportu do Sowieców, Chin, Indji ang. Holandji.

Jeżeli węgiel, nafta, żelazo, bawełna i kauczuk są tymi światowymi produktami o, które toczą się kampanie polityczne, nierzadko wojny — to niewątpliwie i farby terowe zajmują tu honorowe miejsce.

Cuda pracowni chemicznej bywają więc w swoich konsekwencjach przyczyną wielu zamieszek światowych.

## Człowiek automatyczny

Sensacyjny twór inżyniera-konstruktora. — Automat, który wykonuje pracę ludzką, myśli i mówi.

Niedawno demonstrował inżynier amerykański Wensley przed grupą profesorów, inżynierów i przemysłowców swojego człowieka mechanicznego.

Widzowie zostali olśnieni rozumem i sprawnością tego człowieka - automatu, że zaś w Ameryce wszystko przerobione musi być praktycznie, automatycznych ludzi oddano po tych próbach laboratoryjnych na służbę do fabryki.

Trzy takie automatyczne pokraki ludzkie oddano wodociągom i zbiornikom wodnym w Waszyngtonie na służbę.

Stany Zjednoczone posiadają wielką ilość stacji zasilających bądź w elektrykę, bądź w źródłaną wodę cały szereg miejscowości. Stacje wodne znajdują się niejednokrotnie na bezludziach tak strasznych, że trudno było zdobyć robotnika dla obsługi maszyn.

Człowiek - automatyczny, po złożeniu egzaminu, miałby więc rozwiązać powyższe trudności stając do pracy jako zastępca człowieka.

Oczywiście, o ile praktyka dnia szarego wykaże, że ludzie - automaty dobrze spełniają swoje zadania — należy liczyć się z rozszerzeniem działalności jego np. w dziedzinie gospodarstwa domowego.

Reporterzy pism amerykańskich już snują fantastyczne pomysły na ten temat. Ich zdaniem, niedalek jest czas kiedy pani domu, przebywająca na przyjęciu u przyjaciółki — będzie mogła dowiedzieć się telefonicznie od człowieka - automatycznego czy obiad gotuje się normalnie, czy np. okna są otwarte w mieszkaniu, czy przyniesiono listy i t. d.

Nowo wynaleziony aparat nazywa się televox.

Nazwa jego pochodzi stąd, że automat jest wprawiany w ruch przy pomocy odpowiednio nastawionych fal dźwiękowych, które zresztą mogą być przesyłane nawet ze znacznej odległości.

Zasada wynalazku w praktyce przedstawia się tak, że

wibracje dzwonka telefonicznego działają na odpowiednie przewoźniki televoxu, który wówczas automatycznie chwytą za słuchawkę!

Rozmowa odbywa się następnie w ten sposób, że człowiek żywy wydaje ze siebie pewne określone dźwięki, które natychmiast wywołują odpowiedni ruch automatu.

Człowiek - żywy mówi więc np.:

— „Re, re, re.”  
Znaczy to: sprawdzić stan kotłów.  
A człowiek - automat odpowiada:  
— Mi, mi, mi.  
Znaczy to: temperatura normalna.  
Człowiek żywy woła:  
— Fa, fa, fa.

Chcę mieć dokładne dane co do zawartości wody w kotłach.

I człowiek - mechaniczny odpowiada w takim oto słowniku.

— Sol, sol, sol.

Człowiek - mechaniczny rozumie polecenie. Odkłada słuchawkę. Rozmowa skończona!

Dzięki takiemu urządzeniu człowiek - mechaniczny wykonywa szereg czynności, mówi i nadzoruje stan pracy!

Fantazji można by tu puścić nieokiełzane wodze — niczem jest ona jednak wobec rzeczywistości, dlatego, czekajmy dalszego udoskonalenia człowieka - automatycznego.

## Aparat, przy pomocy którego widzieć będziemy, co się dzieje w odległości 3500 mil — wynaleziony!

Telewizja, czyli zagadnienie widzenia przedmiotów na odległość jest już właściwie wynalazkiem dokonany.

W maju r. 1927 przeprowadzony został pierwszy taki eksperyment telewizyjny między Glasgowem a Londynem w Anglii. Człowiek telefonujący z Glasgowa ujrzał wówczas na ekranie telewizora ustawionego przy aparacie telefonicznym człowieka telefonującego z odległości kilkuset mil angielskich.

Twórca telewizji praktycznej angielski inżynier L. Baird przeprowadził w kilka miesięcy później, z końcem 1927 r. drugą próbę między Londynem a miastem Leed a więc, na przestrzeni 170 mil ang. Drugi eksperyment polegał na tem, że udowodnił możliwość widzenia osoby rozmawiającej przy aparacie telefonicznym także wśród ciemności.

Dnia 9 lutego r. 1928 a więc przed kilku tygodniami odbył się staraniem tego samego Bairda trzeci eksperyment, który będzie miał niewątpliwie historyczne i epokowe znaczenie. W dniu tym odbyła się mianowicie rozmowa telewizyjna między Anglią a Stanami Zjednoczonymi — między Londynem a Nowym Yorkiem!

Przy aparacie telewizyjnym znajdowało się w Londynie wielu przedstawicieli nauki i prasy.

W pokoju, w Londynie było ciemno. Przed aparatem zasiadł wynalazca. Zaczął on wykonywać różne znaki głową i rękoma. Trwało to ok. 30 minut.

Teraz odezwał się dzwonek telefonu zawiadamiający, że mówi Nowy York. Mówiono z mieszkania prywatnego. Przy aparacie znajdowało się kilku ludzi nauki oraz dziennikarstwa amerykańskiego.

Telefonicznie oświadczone Londynowi, że w Nowym Yorku widziano przed chwilą wyraźnie postać i ruch inżyniera Bairda.

Po tem oświadczeniu z Nowego Yorku próby poszły ze zdwojoną gorliwością. Co kilka minut telefonował Nowy York: *poznajemy pana X. Widzimy dokładnie pańskie ruchy i twarz. Przed chwilą czynił pan taki gest, potem taki ruch i t. d.*

Experyment powyższy: widzenia na daleką przestrzeń, ponad ocean, udał się więc zupełnie.

Telewizor zdołał przenieść dokładnie twarz i ruchy osoby rozmawiającej na przestrzeni około trzech i pół tysiąca mil morskich!

Wprawdzie, eksperymentu tego nie można jeszcze uważać za zakończone dzieło — gdyż aparat telewizyjny umożliwił tylko widzenie jednej strony mówiącej telefonem ale, niewątpliwie udoskonalenie aparatu telewizyjnego i doprowadzenie do tego, że obie strony będą się widziały, jest już kwestją najbliższego czasu.

Tem bardziej można tak przypuszczać, że utworzyło się już w Londynie pierwsze towarzystwo telewizyjne, które zapowiada rzucenie na rynek aparatów telewizyjnych. Praktyczne więc udoskonalenie tego aparatu musi nastąpić z chwilą jego rozpowszechnienia się.

Czemże jest telewizja?

Widzeniem na odległość, fantazją techniczną umożliwiającą przy pomocy aparatu obserwowanie życia w Rzymie i Tokio, w Londynie i w Chicago.

To, co dotąd spełniała jedynie fantazja nasza przenosząc nas w dalekie kraje, staje się dostępnem dzięki technice współczesnej. Jak przez aparat radiowy łączymy się dziś z zapadłą wsią z Moskwą i Warszawą z Koenigswusterhausen i Londynem, ze Sztokholmem, czy Wiedniem —

wkrótce, będziemy mogli już nie tylko słyszeć ale, widzieć przy stole w tej samej zapadłej wsi, co się dzieje na świecie i jak ten świat wygląda. Prawdziwe cuda!

Ostatni eksperyment był przygotowywany w tajemnicy i, dopiero po zupełnym udaniu się, oddany szerokiemu ogółowi do wiadomości.

Aparat telewizyjny nie przekracza rozmiarów aparatu radiowego. Jego konstrukcja jest oczywiście, tajemniczą wynalazcy. W każdym razie, opiera się on na rozkładaniu obrazu na dziesiątki tysięcy drobniutkich części i przetrzymywaniu ich w ciągu tysięcznych sekund na ekran odbiorczy.

Same podstawy odkrycia odnieść należy do roku 1873 kiedy to naj-

pierw Rignoux, Belin i Szczepanik zaczęli laboratoryjnie eksperymentować nad przypadkowo odkrytymi własnościami metalu, zwanego selezem — posiadającego niesłychaną czułość na światło. Pierwszy aparat telewizyjny został zbudowany w r. 1923 przez tego samego Bairda. Aparat ten umożliwiał jedynie przesyłanie cieni.

Obecnie, po upływie lat 5 ten sam wynalazca zdołał już uchwycić obraz żywych twarzy i ruchy ludzkie i, przetrzymać ten obraz na przestrzeni trzech i pół tysięcy km., jak powiedzieliśmy, narazie jednostronnie.

Bajka i marzenie tysięcy pokoleń ludzkich i wielu tysięcy lat stają się, w oczach naszych rzeczywistością!

## Czary naukowe z roku 1928

Edison, najsłynniejszy wynalazca ostatnich stuleci, twórca lampy elektrycznej, gramofonu, mikrofonu i kilkudziesięciu innych wynalazków praktycznych — ma w chwili obecnej poważnego rywala na polu nauki i wynalazczości.

Jest nim, młody, skromny inżynier amerykański Dr. William Coolidge (bynajmniej nie krewny prezydenta Stanów Zjednoczonych).

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy w naszym dodatku o jego najnowszej pracy a mianowicie: pobudowaniu aparatu elektronowego, który pracuje z siłą dotąd niebywałą w praktyce

**z miljonem wolt napięcia!**

Donosiliśmy wówczas, że działanie tych promieni jest tak potężne, iż równa się radjum a, do pewnego stopnia nawet je przewyższa!

Ten to aparat elektronowy otwiera obecnie olbrzymie perspektywy przed techniką i medycyną, w których to gałęziach radjum odgrywało tak potężną rolę.

Radjum, jest pierwiastkiem niesłychanie rzadkim w przyrodzie, a w konsekwencji, drogocennym.

Praca nowego aparatu elektronowego powinna więc zastąpić radjum, przyczem będzie oczywiście, bez porównania tańsza.

W tej chwili odbywają się jeszcze doświadczenia z wynalazkiem owym w laboratorjach General Electric Company w Shenektady. Pracuje przy nich cały pułk robotników, inżynierów, chemików, elektrotechników a nawet... lekarzy. Praca wre dniami i nocą, gdyż G. E. C. zamierza jak najrychlej wyciągnąć korzyści praktyczne z tego odkrycia.

W obrębie zaś aparatu elektronowego

**dzieją się cuda naukowe,**

jeśli słowa cud wolno użyć w zestawieniu tem. Narazie wiadomo jedynie o kilku niezwykłych doświadczeniach. Oto one:

Pod wpływem promieni Coolidge'a cały szereg gazów, które dotąd dawały się tylko z trudem i, przy bardzo skomplikowanych procesach, przemienić na płyny — zamieniają się w nie z łatwością w ciągu niewielu minut. Podobnie dzieje się z przemianą innych gazów w materię stałą.

**Metale szaleją!**

Okazując właściwości, o jakich nauka nie miała dotąd pojęcia. Sztaba np. miedzi przystawiona w pobliże promieni Coolidge'a poparzyła, palce i ręce asystentów. Skoro jednak zaczęto mierzyć temperaturę jej okazało się, że jest zupełnie zimna i to, w stopniu naturalnym. Każdy materiał organiczny przystawiany

jednak w pobliże naświetlonej sztaby - leżał spaleniu.

Djamenty, szafiry i inne drogocenne klejnoty dostawszy się pod promienie Coolidge'a, zaczynają świecić się! Fosforzując świetlną za trzymują jeszcze w kilka godzin po odstawieniu ich od aparatu.

Kamienie sztuczne świecą również ale, inaczej. Odstawione od promieniującego aparatu tracą zaraz swój blask. Promienie więc Coolidge'a dadzą chyba niemyślny sposób rozpoznania kamieni szlachetnych od sztucznych.

Mleko w flaszce zawieszona na drucie w pobliżu cudownych promieni, zaczyna w ciągu minuty wrzeć, trzy jaja gotują się w ciągu kilku sekund! Sól kuchenna zmienia kolor biały w czarny, liście tytońowe natomiast stają się z bruno-czarnych, białymi.

Przy pomocy więc promieni Coolidge'a można będzie zupełnie zasolić czarną solą a, po obiedzie palić białe cygaro.

Ze bakterje i mikroskopijne insekty giną bez śladu niemię w tych potężnych promieniach to chyba jasne.

Koła naukowe oczekują z niezmierną ciekawością i poruszeniem na dalszy ciąg doświadczeń i opis warunków w jakich one odbywały się.

Przed nauką zaś stoi wielkie pole rewizji pojęć uznanych dotąd za pewnik!

## Ile doktoratów zna dzisiejsza nauka

Niewielu ludzi, nawet studujących na uniwersytetach, potrafi wyliczyć ile i jakie istnieją obecnie tytuły doktorskie.

Jeszcze przed 20 laty istniały tylko cztery doktoraty: dr. iuris (praw), dr. philosophiae (filozofii), dr. theologiae (teologii) i, dr. medicinae (medycyny).

Od tego czasu jednak w miarę specjalizowania się poszczególnych gałęzi wiedzy namnożyło się tytułów doktorskich co nie miara.

Istnieją więc obecnie jeszcze doktoraty: dentystyki, weterynarii, inżynierii, spraw technicznych, umiejętności politycznych, ekonomii i kultury. Ten ostatni doktorat jest najmłodszy i nadawany bywa narazie tylko w drezdeńskiej technicznej szkole wyższej.

Kazem istnieje więc 11 typów dyplomów doktorskich.

## AMERYKA rozpoczyna wojnę z katarzem

Systematyczną, nieubłąganą wojnę najzwyczajniejszemu, najpospolitszemu, tak zwanemu przeziębieniu, zaczęli wodzić od zwykłego kataru wydała... oczywiście, Ameryka.

Po amerykańsku też odrazu zebrało znaczne sumy na przeprowadzenie badań w tym kierunku i wynalezienie na ich podstawie najskuteczniejszego sposobu radykalnego usunięcia jednej z najdotkliwszych i najzłośliwszych bolączek dręczących ludzkość, za jaką uważane jest przeziębienie. Na razie, zapewniono Uniwersytetowi Johna Hopkinsa 195.000 dolarów na tą walkę oraz przyobiecano mu dalsze zapomogi w nadziei, że pobudzenie tą drogą do intensywnych studiów zwalczy dotychczasową ignorancję medycyny.

Przeprowadzona statystyka wykazała, że katar, przeciętnie pozbawia każdego człowieka rocznie 10.4 dni pracy, co

kosztuje Stany Zjednoczone skromną sumę 200.000.000 dolarów płacy robotczej,

zaś koszt wyprawy przeciwko tej pladze będzie drobnostką w porównaniu ze szkodami, jakie ona powoduje.

Bez względu na wynik przedsięwzięcia w tym kierunku walki, ciekawą i charakterystyczną jest rzeczka nieograniczona wiara obywateli amerykańskich we wszechpotęgę nauki. Co się zaś tyczy samej walki, jest ona trudną do owocnego przeprowadzenia dla tego głównie, że

**przeziębienie nie stanowi szczególnej formy chorobowej,**

mającej zawsze jedno źródło. Jest ono raczej wynikiem splotu czynników, których doniosłość różna jest w każdym nieomal indywidualnym wypadku. To właśnie najbardziej uniemożliwia wyprowadzanie ogólnych jakichś wniosków. Istnieje nawet szkoła medyczna, przypisująca przeziębieniu rolę raczej wyniku infekcji nie zaś jego przyczyny. Punktem wyjścia amerykańskiej walki z katarzem będzie zasada, że zbyteknie odgradzanie skóry za pomocą welnianych ubrań od bezpośredniego zetknięcia z powietrzem pozbawia ją tej odporności, a tem samem

**jest p średnią przyczyną przeziębienia.**

Z tych wskazań nauki wypływałaby konieczność noszenia lekkiej, przewiewnej odzieży, używanie zimnych kąpielii wodnych, kąpielii powietrznych, ćwiczeń gimnastycznych na powietrzu i t. p.

Udporniona tą drogą skóra będzie najsłabszym punktem ochronnym przeciwko wszelkim zarówno lekkim postaciom przeziębienia, więc zwyczajnemu katarowi, jak i ciężkim jego formom infekcyjnym - grzybie i j j najrozmaitszym powłokom. Oczywiście, ta droga zwalczania przeziębienia

**charakter zapobiegawczy,**

a nie leczniczy. Wątpić wszakże należy, aby, pomimo najenergiczniej prowadzonej przeciwko przeziębieniu walki, z poświęceniem na ten cel środków, uważanych przez Amerykę za ożreż wszechpotężny — udało się wynaleźć specyfik, skutecznie zwalczający samą chorobę.

W każdym razie pomysł walki jest oryginalny i zasługujący na zaznaczenie.

## WYNAŁAZKI I ODKRYCIA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Ukaż się Nr. 2-gi poświęcony

Wynalazczości i wojny.

WARSZAWA ul. Bracka 18. tel. 112-53  
Konto P.K.O. 16050.

## W PERSTEKTYWIE DZIEJÓW

Przedziwne koleje przechodził złoty polski  
za czasów dawnej Polski

Jeszcze do czasów pogaństwa przechodziło do Polski drogami handlowymi dużo pieniędzy starych, rzymskich i azjatyckich.

Pierwsze pieniądze polskie zaczął bić ze srebra Mieczysław I. Były to *denary*. Podobne bił Bolesław Chrobry. Późniejsze, zapewne z czasów wojen Bolesława Śmiałego, są monety noszące wizerunek trzech wież z *kopułami bizantyjskimi*, które zarówno jak denar Chrobrego z ruskim napisem, są niewątpliwym śladem panowania Bolesławów nad Rusią. *Denary* ciężkie Chrobrego okazują bogactwo jego skarbu. Po jego śmierci, w uszczuplonych granicach mniej było srebra, więc żona Mieszka II Ryksa (Regina) oraz Kazimierz I, wybijałi tylko małą monetę *miseczkową* na wzór fenigów, jakie przychodziły do Polski od Wendów czyli Słowian nadelbiańskich. *Denary* stają się coraz mniejszymi, tak że w końcu szło ich 510 na funt.

MONETY POLSKIE Z NAPISAMI  
ŻYDOWSKIMI.

Między mincarzami którzy robili stemple i bili monetę, musieli być Czesi i Żydzi, bo pieniądze ówczesne bardzo podobne są do *czeskich* i niektóre noszą imiona książąt wypisane literami *hebrajskimi*, np. Mieszka III. W wieku XII w Niemczech czynna się wybijanie denarów cienkich czyli *brakteatów*, które najpierw nasładowe w Polsce około r. 1170 Bolesław Kędzierzawy. Były to blaszki z jednej tylko strony wytlaczone z powodu cienkości, i tak lekkie, że lud przeważał je *plewami*. Wypuszczał ich dużo Mieszko Stary, a potem urzędnicy jego przy poborze podatków domagałi się dopłat do tej monety.

Chciwego Mieszka wypędzono, ale *brakteaty* mnożyły się przez cały wiek XIII. Wobec różnorodności monet po całym świecie i w Polsce krążących, kupcy na jarmarkach przy liczeniu większych sum, płacili *sztabami* albo *sypali pieniądze na wagę*, przyczem używano jako zwykłego ciężarku czyli gwichtu, półfuntowej marki, która ukazuje się od XI wieku najprzód w Niemczech, a później w większych miastach polskich, jak w Wrocławiu i Krakowie.

Dotąd nie było jeszcze tyle monety w kraju, aby wystarczała na potrzeby ogólnego obiegu. Był więc zastosowany na szeroką skalę — lubo niewygodny dla kupców a szkodliwy dla kupujących

## handel zamienny,

przy którym niezbędne ułatwienie stanowiły skórki futrzane wiewiórek i kun, powiązane w grzywny po sztuk podobno 40 — 60.

Razem z odrodzeniem się władzy królewskiej

następuje w w. XIV wielka reforma mennicza,

która daje Polsce nowe pieniądze, wybijane podług trzech systematów: groszowego, kwartnikowego i dukackiego. Grosze t. z. szerokie czyli grube denary rozkazał bić w Pradze r. 1300 król czesko-polski Wacław, po kopie czyli sztuk 60 z grzywny t. j. marki półfuntowej czystego srebra. Grosze te pospolicie liczone na kopy.

CO MOŻNA BYŁO KUPIĆ  
DAWNIEJ ZA GROSZE?

Podług tego systematu płacono w końcu XIV wieku w Krakowie: za wołu pół grzywny czyli 24 grosze, za korzec żyta 5 groszy, pszenicę 7 groszy, za parę kurczątków 1 grosz, za 100 kłoców drzewa 1 i pół grzywny, za

parę trzewików 2 grosze, za parę butów prostych 4 i 6 groszy a pańskich 12 groszy, za łokieć sukna krajowego od 2—4 groszy, a brukselskiego groszy 20.

W okresie Jagiellońskim przez cały w. XV sprawa monetarna na Litwie nie była uporządkowana.

W małej ilości krążyły monety dawnych Gedyminowiczów z herbem kolumny. Panowie lub złotnicy odlewali tam z czystego srebra podługne sztabki zwane rublami. Przez stosunki z Polską wchodziły grosze, a Świdrygiełło bił podobno *połgroszki*. Gdańsk od r. 1455, a oprócz niego Toruń, Elbląg, Warszawa, Poznań i Lwów używają przywilejów bicia *własnej monety*.

Przez spekulacje mennicze grosz sześciokrotny srebrny podał.

tak że w roku 1496 już 30 groszy takich idzie na jeden czerwony złoty czyli dukat. Gdy grosz upadł, nastąpił okres złotowy.

Złotym nazywał się wówczas prawdziwy złoty t. j. ze złota, czerwony złoty, dukat, którego kurs oznaczony został na 30 groszy srebrnych. Ten stosunek grosza jako 30-jej części złotego utrzymał się do naszych czasów. Tylko że przy ciągłej obniżce kursu monet w całej Europie, nazwa „złotego” ciągle spadając, zaczęła nareszcie w w. XVII oznaczać *złotówkę*

srebrną, a grosz przeszedł w w. XVII na miedziaka żebraczego.

W prawodawstwie ukazuje się czerwony złoty w r. 1504, ale już w r. 1502 rachunki skarbu królewskiego obliczane są na „złote”. Król Zygmunt I był o monetę troskliwym i panowanie jego stanowi epokę ze względu na

## udoskonalenie techniczne

i, na wprowadzony za niego zwyczaj umieszczania na monetach popiersia królewskiego i roku bicia monety. Pierwszą datą wybitą na polskich monetach był rok 1507.

Król następny Zygmunt August bił wykwintną monetę swoją wyłącznie w mennicach litewskich w Wilnie i Tykocinie. Gdy zaś przyjął Inflanty pod berło swoje, przybyła *moneta inflancka, kurlandzka* i od r. 1581 zastosowana do stopy polskiej moneta miasta Rygi ze znakami królów polskich. Stefan Batory urządził mennicę w Olkuszu do wybijania pieniędzy koronnych z miejscowej kopalni srebra.

Król Zygmunt III, wśród ciągłych wojen, szukał powiększenia dochodu z mennicy przez bicie drobnej monety z gorszego kruszcu,

aż musiał nareszcie rzec się swego przywileju bicia pieniędzy i oddać mennicę z jej zyskami pod zarządek Rzplitej.

## Zimy przynosiły Polsce zarazy!

Skutki morowego powietrza odczuwali narówni  
królowie i chłopci

Kronikarze nasi podają, iż w roku 1186 nastąpiła ciężka zaraza epidemiczna, która wielką zrzadziła śmiertelność w Polsce i na Rusi.

Drugą podobną wiadomością o wielkiej zarazie i śmiertelności rozszerzonej po krajach ruskich i polskich podaje Długosz pod r. 1288, przypisując przyczynę złego zatruciu wód przez Tatarów.

W 10 lat później kroniki zapisały zarazę na bydło, zwierzęta domowe i trzody, tak sroga, że z przyczyny upadku bydła roboczego i koni, w wielu miejscach musiano zaniechać nawet uprawy roli.

Pod r. 1348 zapisana jest epidemiczna gorączka — krwotokiem ust, w której chorzy umierali 3-go dnia. Gdy powtórnie powróciła ta epidemia w tymże roku, chorzy dostawali dymienia i wrzodów (*apostemata et anthracis*) i umierali w dniach pięciu. W r. 1372 następnym, z przyczyny gorączki, wiele szlachty i ludu pospolitego wymarło. Taką zarazą gorączkową za isana jest pod r. 1353.

W roku 1363 epidemia nazywana morowem powietrzem, wiele miast, wsi i osad polskich pozamieniała na długi czas w pustynie.

W r. 1372 z powodu zarazy epidemicznej zabrakło miejsca na wielu cmentarzach. Rok 1373 pamiętny jest także morową zarazą, tak w Polsce jako i całym świecie.

W r. 1413 król Jagiełło chroniąc się przed wybuchną w Polsce powszechną zarazą, puścił się z Wisłicy w kierunku do Ziemi Lubelskiej i Chełmskiej. Zaraza ta pustoszyła całą Polskę od św. Jana Chrzciciela do św. Jadwigi. We dwanaście lat później tak samo Jagiełło i Witold przymuszeni byli uciekać przed powietrzem wśród zimy z miast i zamków do bezładnych borów. Małego królewicza Władysława (Warneńczyka) wywieziono do zamku che-

cińskiego. Pod koniec roku 1430 w ziemie „morowe powietrze w całej nie mał panowało Polsce, pomimo jednak tej śmiertelnej zarazy przybyła na sejm do Warty wielka liczba prałatów i panów”.

W r. 1431 panowała śmiertelna zaraza na konie.

W r. 1446 dotknięty zarazą morową zmarł w Krasnymstawie przejeżdżający książe mazowiecki Kazimierz, znany z zamięłowania swego do rzemiosła kowalskiego.

W r. 1451 nawiedziła morowa zaraza Wielkopolskę, nie czyniąc żadnej kłeski w Małopolsce.

W r. 1452 latem morowe powietrze dotknęło szczególnie Śląsk, Wieluń i Kraków. Król Kazimierz śpiesznie udał się na Litwę, nie wiedząc, że zaraza morowa już w całej Litwie panowała tak sroga, że ludzie jadąc, siedząc, śpiąc lub jedząc umierali. Nie dopuszczono zatem królówi wstępu do Wilna, ani do Trok, gdzie najzjadliwsza panowała zaraza. Schował się zatem w lasy i bory grodzieńskie i zabawił łowami. Zarazę morową przewoził ludzie podróżni, tak w r. 1464 do Piotrkowa przynieśli ją panowie radni z miejsc zapowietrzonych, do Wilna zawitała przyniesiona z suknią zapowietrzoną z Inflant.

W r. 1466 zaraza krążyła po Polsce z przeskokami, jedne miasta i wsie pomijała, w drugich szerzyła spustoszenia. Uderzając najprzód na mias, potem na wsie i miasteczka, dotrwała aż do postu wielkiego i później w lecie znowu się powtórzyła.

W r. 1475 panowie, którzy odprowadzali rolęwnę Jadwigę, poślubioną Jerzemu, księciu bawarskiemu, przywieźli z sobą do Polski zarazę gorąką, która wtedy w Bawarii i Niemczech panowała. W późniejszych czasach szczegóły o morowem powiezu stają się już tak liczne, że przytaczać ich niepodobna.

Sejm r. 1654 zmuszony był chwycić się spekulacji mechanicznych,

na znizeniu wartości monety opartych. W r. 1659 przyszło do użycia miedzi na monetę bez żadnego pozbielania. Wykonywał te uchwały Tytus Boratyni, dzierżawca mennicy, a w r. 1663 upoważniono innego dzierżawcę Andrzeja Tümpę czyli Tympha do wybijania złotych po 30 sztuk z grzywny pół na pół z miedzią zmieszanej.

FALSZOWANIE PIENIEDZY  
POLSKICH.

W mennicach lwowskiej, krakowskiej i bydgoskiej przez 3 lata wybito tych złotych, zwanych tymfami, 6 milionów sztuk. Naród dotknięty materialnie, nie uwzględniał ciężkich okoliczności jakie przynosiły Jana Kazimierza do podobnej gospodarki, i w literach królewskich na tej monecie J. C. R. czytał wyraz: *Initium Calamitatis Regni*, t. j. początek niedoli królestwa. Właściwa jednak przyczyna tej niedoli tkwiła w niezmiernym zubożeniu kraju, spustoszonego rabunkami i pożogą.

August II Sas nie otwierał mennic w Polsce tylko podskarbi litewski Ludwik Pociej wybił w Grodnie r. 1706 i 1707 nieco lichych *szóstaków*, nazwanych „*ludzkim płacem*”, od liter początkowych L. P. Stronnictwo Leszczyńskiego wycofało ten pieniądz z obiegu. Bito jednak w Lipsku na stopę polską bez upoważnienia sejmu i rady senatu różne monety srebrne i złote z imieniem i wizerunkiem królewskim.

Za Augusta III przysłała nowa kłeska. W czasie wojny 7-mioletniej Fryderyk II król pruski, znalazłszy w Dreźnie mennicę polską, osadził w niej żyda berlińskiego Efraima i kazał mu bić *monetę fałszywą polską z popiersiem Augusta III*.

Cała Polska wtedy została zalana powodzią dwuzłotówek bitych przez

## Efraima,

które nazywane efraimkami lub bakami, w ogromnych sumach napływały w latach 1757 — 1763 do Rzplitej. Podskarbi w. kor. Teodor Wessel w r. 1761 wydał wtedy uniwersał, ogłaszający olbrzymie fałszerstwo z wykazem wartości monet przez Efraima sfalszowanych.

NOWOCZESNE METODY BICIA  
PIENIEDZY I, WYZYSKIWANIE  
UCZCIWOŚCI POLSKIEJ.

Skuteczną reformę wykonał dopiero Stanisław August, gdy otrzymał od sejmu 1764 roku odjęte królowi rzed 137 laty prawo bicia monety na jego zysk i rachunek. Król ten ofiarował własną posesję na mennicę w Warszawie przy ulicy Bielańskiej, gdzie przez cały wiek była czynna. Nie oglądając się na zyski, sprowadził z zagranicy najbogatych artystów i myncarzy, aby zakład jego nie ustępował najlepszym w Europie.

Sejm w r. 1766 oznaczył nową stopę menniczną po 80 złp. z grzywny kolońskiej. Złoty polski dzielił się na 4 grosze srebrne i na 30 miedzianych, których 120 wybijano z funta miedzi. Na groszach i trojakach z miedzi polskiej, dano napis „z miedzi krajowej”. Po latach 20 przekonano się jednak, że moneta srebrna polska była zbyt dobrą w porównaniu z zagranicznymi, tak, że jak ówczesny podskarbi wiel. koronny, wywieziono jej z kraju za 40 milionów złp. Sejm przeto w r. 1786 musiał zmniejszyć stopę grzywny kolońskiej i bić z niej nie 80 ale 83 i pół, a w r. 1794 Rada Najwyższa Narodowa postanowiła bić 84 i pół złp.

## Z DALEKICH KRAJÓW

## MEKSYKAŃSKIE NOCE

Meksyk jest w tej chwili terenem rozdzierających serce każdego katolika przesładowań kościoła rzymsko-katolickiego. O tych przesładowaniach pisze wiele prasa codzienna — obrazek jaki zamieszczamy, nieznamy zresztą szerokim masom poza Meksykiem, odzwierciedla doskonale pierwotne życie obyczajowe Meksykanina dzisiejszego i, uczy dlaczego okrucieństwa wymierzone w kościół są tam możliwe. Obrazek ten jaskrawo wskazuje na bardzo a bardzo pierwotny poziom kultury współczesnej w Meksyku.

Red.

Europejczyk czy Amerykanin przybywający do Meksyku sądzi, że opuści go rychło jako bogaty człowiek. I myli się! Ciężka, potworna praca bierze go w swoje szpony.

Meksyk dostarcza zasadniczo niewiele przyjemności i zabaw. Na wsi niepodobna nawet myśleć o zabawach. Całymi milami odległe od siebie osady rolnicze, twarda i wyczerpująca praca pod żarzącym słońcem wypija z ludzi krew i tak osłabia gdy nadchodzi wieczór, że półżywi kładą się do spoczynku na macie.

A w niedzielę? Meksykanin idzie przede wszystkim na walki byków. To jest miejsce wytchnienia, przyjemności i sportowych emocji jego.

Inaczej jest jednak w miastach Meksyku. Tu są teatry i kina, kabarety, czasem występują balety. Poza to, w niedziele odbywają się tańce ludowe, gdzie tylko spojrzeć.

Przyjemności te są jednak tak mechanicznie odmierzone, tak monotonicznie te same, że nie wywierają na tubylcu specjalnie wielkiego wrażenia. Idź tu i tam, bo trzeba, bo to niedziela.



Taniec na kapeluszu.

Ma jednak Meksykanin kilka specjalnych dni zabawowych w roku. Przedewszystkiem 5 maj rocznica wypędzenia Francuzów z Meksyku i zwycięstwo pod Puebla. W dniu tym szaleje krajowiec a cały Meksyk jest w ciągu 24 godzin wielkim obżem radości.

Znacznie większym świętem jest tu jednak t. zw. „la noche mexicana” — noc meksykańska z 15 na 16 września. Dnia 15 września 1810 r. ogłoszona została niepodległość Meksyku i złamanie dyktatury Hiszpanów. Stało się to punktualnie o godzinie 11 w nocy.

Odtąd uznaje Meksyk noc tę za swoje święto narodowe. Jest to święto zabawy — niekiedy, wyuzdanej.

Rozpoczynać się to zwykło już w południe. Policjanci otrzymują na ten dzień nowe mundury; szkoły są

zamykane, orkiestry grające przechodzą nieskończoną ilość razy ulicami miast. Domy są zdobione flagami narodowymi. Budynki rządowe bywają specjalnie dekorowane. Sztandarów z *elono - biało - czerwonych* zakwitają całe lasy. Nawet automobile, tramwaje, małe powozy są takimi chorągiewkami ozdobione. Farmerzy ubrani w stroje narodowe, przybywający z najdalszych stron na tę noc, pomnają różnorodność ulicy meksykańskiej



Zamek Chapultepec siedziba prezydenta Meksyku.

Na głównej ulicy Meksyku *Francisco I Madero* tworzy się olbrzymie corso automobilowe. Kobiety upudrowane i wyszminekowane rzucają zalotne uśmiechy. Całe brygady młodzieży wiadomo skąd przybyłej, sprzedają *confetti*, kwiaty, losy *loterii państwowej*, gazety. Wielkie firmy kupieckie starają się przy tej sposobności zwrócić na siebie uwagę. Czytać więc można na olbrzymich kolorowych transparentach takie nawoływania:

— Najlepsze papierosy, to Buen Tono! Niech żyje Meksyk!

— Kupujcie moje kapelusze ryżowe! Niech żyje Meksyk!

Ulicami zaczynają iść grupy młodzieży. Ze śmiechem, śpiewem, krzykami. Publiczność podniecona oklaskuje młodych. Tłumy wzrastają. Moc gwardzistów prezydenta rzeczywolitej przewija się już wśród cywilnych. Zostali na ten dzień zwolnieni ze służby w zamku.

Z nadchodzącym zmrokiem z trzaskiem zapadają żelazne rolety sklepowe. Handlowcy rozmaitego typu zalewają teraz przepelnione ulice.

Olbrzymi, rwący strumień pędzi teraz ku „Place de la Constitution”

— na Placu konstytucji. Boczne ulice wiodące do placu zostały już dawno zamknięte dla ruchu kołowego. Plac bywa zdobywany przez tysięczne tłumy. Poco? Dlaczego?

Tu bowiem odbywają się już w najlepszą zabawę ludową. W jednym kącie tańczy się przy dźwiękach gramofonów, w drugim odbywa się zacięta wojna na *confetti*... We wszystkich czterech rogach ogromnego placu grają jak opętane, orkiestry. Gramofony zostały przy-

ktoś pijany. Na moment w zbiorowisku ludzkim zakotłowało. Ale, tylko na moment. Tem lepsza okazja do zabawy i dowcipów. Mężczyźni i kobiety rzucają sobie dwuznaczne słowa, podśpiewują, krążą jak fala wodna i tu i tam.

A nade wszystko grzmi muzyka. Ryczą trąby mosiężne. Wokoło grupy tańczących zebrały się tysiące widzów. Przyglądają się i do taktu podskakując. Ktoś przemycił flaszkę wódki. Pije z flaszki, ktoś inny wyrwa mu ją, nadpija i, oddaje trzeciemu. Flaszka wędruje tak, aż zostanie opróżniona do dna. Ulicznicy drażnią się z policjantami ufną w bezkarność.

Pod katedrą siedzą setki żebraków. Dziś ich żniwo. Przed pałacem rady ministrów wąski szpaler. Tędy przedostają się dyplomaci obcych państw, którzy składają gratulacje prezydentowi Rzplitej w dniu święta narodowego.

Godzina 11 w nocy.

Z budynków rządowych rzucane są drogiecenne ognie sztuczne. Prezydent z korpusem dyplomatycznym wchodzi na balkon pałacu przyjdum rady ministrów.

Te ognie sztuczne i te szczychy dyplomatów wyglądają bardzo operetkowo ale, błyskotliwie. A Meksykanin to uwielbia!

Nagle rodzi się w tym tłumie przejmująca cisza. Wszyscy wyczekują na dźwięk dzwonu. Jest! A teraz słychać z balkonu wołanie:

— Viva Mexico!



Żebak wędrowny przybywa także na „noc meksykańską”.

— Niech żyje! huczy jak obłąkany tłum cały. Kapelusze znikają z głów i, rozpoczyna się przedziwny, potężny śpiew narodowy — *Mexicanos al grito de guerra*...

Po chwili prezydent z dyplomatami opuszcza balkon. Meksykanie padają sobie w ramiona, całują się, potracają a potem klną. Trąby grzmia.

Pięćdziesiąt, sto ogni sztucznych wylatuje z furją w powietrze.

I znowu tańce, śpiewy, przeciąganie całych gromad w tą i tamtą stronę, obrzucanie *confetti* i kwiatami.

Tak trwa to całą noc. Ale, nie kończy się rankiem. Setki imprez sportowych i widowiskowych przygotowywało się już od tygodni na to, ażeby Meksykanina nie puścić rankiem do domu. Więc ruch panuje do wieczora. A wieczorem? znowu ulice i place należą do tłumów. — Znowu szaleją muzyki, znowu porywają w swój wir tańce.

I trwa to tak trzy noce i trzy dni!

Wieczorem, trzeciego dnia zdęjmują policjanci nowe swoje mundury, kobiety przybierają na się maski wytworne, sklepy są już gościnnie pootwierane, ulica przybiera wygląd normalny.

Patrjoci meksykańscy zaczynają teraz odspać nieludzkie zmęczenie.

## Jak żyją dziś jeszcze niektóre plemiona murzyńskie?

Wśród krewnych czarnej diwy Józefiny Backer

Dwaj francuscy podróżnicy Marek Allegret i Andrzej Gide odbyli ostatnio podróż dla celów filmowych do Afryki centralnej. Przebywali oni pewien czas wśród plemienia murzyńskiego Massa, którego obyczaje i życie nie zostało dotąd należycie zbadane.

Ci właśnie dzicy murzyni zjadają swoje domy mieszkalne.

Budowane są one z jakiejś gliny, której używają zresztą także do wyrobu garnków i naczyń.

Domy mają kształt półkuli a wierzchołki ich są zdobione potwornymi rzeźbionymi głowami, które mają onić mieszkańców przed złem i nemi. Jako wejście do wnętrza służy mały otwór tak, że trzeba pełzać.

Ponieważ głody bywają tu częstym zjawiskiem opowiadają krajowcy, że niejednokrotnie musieli zjadać swoje

domy tak, że znikaly skutkiem tego całe wsie.

Podróżnicy francuscy widzieli na własne oczy jak dzieci murzyńskie drapiąc się po grzbiecie kulistym domu odrywały kawały gliny i łakomie je pożerały.

Plemię to znajduje się zresztą na najniższym stopniu kultury. Kobiety chodzą nago, mężczyźni okrywają się w skóry ale tylko w czasie świąt. Massowie trudnią się chętnie rybołówstwem i do tego celu używają łódek ze słomianymi daszkami tak, że mogą pod niemi przebywać bez względu na upały słoneczne godzinami całymi.

Flirt polega na tem, że młody Massa oddaje murzynce, która mu się podobala zwiłek swoich włosów. Jeżeli murzynka zaloty przyjmuje — bierze owe włosy i używa ich jako podkładkę do swojej fryzury.

MIECZYSLAW SMOLARSKI

# JAJO PTERANODONTA

NOWELA

## I.

Pan Onufry Taksometer był urzędnikiem w biurze „Orbis”.

Pewnego pamiętnego dnia pan Onufry otrzymał następujący:

— Drogi panie! Jestem wprawdzie najniepopularniejszym podróżnikiem, lecz pan jest najprzejmniejszym urzędnikiem. Spodziewam się wobec tego, iż będziemy żyć w przyjaźni, której nic nie zerwie. Jako porękę przysyłam ci mały dar z pustyni, z której tubylcy odprowadzili mnie na klęczkach. Spodziewaj się rzeczy nieocenionej, o wartości muzealnej.

Dr. Foks.

Wystarczyło tych kilku zdań, by czciwego pracownika wprawić w głębokie rozmarzenie. Z chwilą wreszcie, gdy pod wieczór biuro przewozowe doręczyło mu wielką pakę, ciekawość jego poczęła wyprawiać takie koziołki, iż zaledwie oczekiwał się zwolnienia z pracy, poczem nie w tajemnicząc narazie w szczęście swe żądne z kołęgów, załadował cenny dar na dorożkę i odwiózł go do swego przyjaciela Grzyborada.

Grzyborad posiadał sklep z materiałami aptecznymi, przy którym znajdował się duży pokój, służący mu zarazem za skład, sypialnię i fabrykę perfumowanych mydeł. Z zainteresowaniem spozrywał na wnoszoną tam skrzynię, a z zachwytem powitał swego przyjaciela:

— Cóż to przynosisz do mnie? — spytał figlarnie. — Wyrzucono cię z mieszkania i umieszczas u mnie stare buty i bieliznę?

Taksometer uśmiechnął się wyrozumiale:

— Podaj mi przedewszystkiem młotek i obcęgi. Chcę w twojej obecności wydobyć podarek od Dra Foksa.

Dzięki wysiłkom obu przyjaciół odskoczyło wkrótce wieko, jeżąc się szpikulcami gwoździ. Nerwowo i całymi garściami poczęli wyrzucać miękką podściółkę z wiórów. Namacali wreszcie palcami coś twardego, okrągłego. Resztę wiórów Grzyborad zdmuchnął tchem potężnym, poczem nosem zatonał w pace.

— Jajo! jajo pteranodonta!

— Skąd wiesz o tem? — spytał Taksometer sceptycznie, patrząc na coś w rodzaju kamiennej skorupy.

— Skąd wiem? — gorączkował się Grzyborad przecież we wszystkich pismach były już podobizny tych bezcennych skarbów nauki, których pięć w odwiecznych piaskach odkopał profesor Foks. Możesz czuć się szczęśliwym, iż otrzymałeś rzecz o wartości tak nieomiernej.

— Kim jest ów pteranodont?

— Człowieku! Czarująca jego nazwa oznacza przedpotopowe zwierzę.

— Wolałbym być otrzymał fajeczkę indyjską lub scyzoryk murzyński — zabrzała odpowiedź pełna goryczy. — Widzę, iż ten skarb interesuje cię, możesz zatrzymać go jako dowód mej przyjaźni.

— Szaleńcze! Nie wiesz co mówisz. Pomóż mi raczej wydobyć twoją własność z paki.

Taksometer, choć czuł się bardzo rozgoryczony, usłuchał przyjaciela. Cztery ramiona zgodnie wsunęły się do skrzyni. Jajo, tak gorąco omawiane, zniecierpliwilo się jednak widocznie. Podczas przenoszenia go na stół wymknęło się z rąk obu panów i spadło z wielkim hałasem w ogromny kubeł, w którym chemik przygotowywał kwas siarczany.

— Przykry wypadek — jęknął Grzyborad. — mniejsza o kwas, ale jajo trzeba wydobyć, jeśli nie chcemy by rozpuściło się bez śladu.

Stało się jednak coś dziwnego. Skamienielina ssała ciecz jak wysuszona gąbka. Piła ją prosto jak zgłodniałe niemowlę mleko, gdy do ust mu przytkną flaszkę. Niemal w mgnieniu oka kubeł wysechł, a dar Dra Foksa nabrał ciemno brunatnej barwy.

Pan Onufry uczuł nagle żal:

— Żegnam cię — wyrzekł chłodno. — Nie byłem zachwycony przesyłką, którą otrzymałem, przykro mi jednak, iż z winy wadliwych urządzeń w twoim składzie uczyniłeś z niej rzecz do reszty bez wartości.

Uklonił się chłodno i wyszedł.

Po dwudziestu czterech godzinach pojawił się ponownie. Grzyborad powitał go, jakby między nimi nie zaszło nic przykrego, a po kilku wstępnych słowach odrzucił koc. Jajo, które wczoraj wydało się Onufremu zniszczonym, leżało jak-

by rozparte wygodnie na starej kanapie z wyszarpanem włosiem. Straciło nieco wprawdzie na rozmiarach, lecz błyszczało śnieżno-białą skorupą, przecinaną jak marmur zielonemi żyłkami.

— Odbył się w moich oczach dość naturalny proces chemiczny — objaśniał Grzyborad. — Kwas nasycił i przeżarł zewnętrzną powłokę, która rozsypała się i kawałkami odpadła. Jeśli natomiast chodzi o właściwą skorupę jaja, to albo nie dotarł do niej, albo też oparła się mu dzięki trwałości swego przedpotopowego materiału. Okaz nasz wzrósł oczywiście niesłychanie w cenie i możemy sprzedać go bardzo korzystnie, jeśli...

— Nie!

— Spodziewałem się iż rozstrzygniesz sprawę w myśl intencji wiedzy. Spróbujmy rzeczy napozór niepodobnej. Istnieją wprawdzie sztuczne wylęgalnie, ale potrzeba będzie środka potężniejszego, by ożywić taki okaz z przed miliona lat. Spójrz tylko. Obstawiłem go butelkami z wodą naświetloną radem. Jeśli zajdzie potrzeba, postaram się o ampułki z silniejszą emanacją. Może obudzimy do życia przedpotopowe pisklą. Lecz pst! pst! Nie wydaj narazie nikomu naszej tajemnicy!

## II.

Przy odkrywaniu dziedzin nowych, nauka nie zbadanych, każdy znakomity umysł próbuje także dróg napozór nielogicznych. Grzyborad opiekował się tajemniczym jajem z nieporównaną czułością, lecz i z wielką zmiennością sposobów. Wystawiał je w dzień na działanie radu, w nocy grzał je przy piecu, owijając ciepłą kołdrą, a od czasu do czasu jako wielki zwolennik balneologii kąpał je w wodzie sodowej. Pewien udział w kosztach tego sztucznego wylęgania ponosił także pan Onufry, który zapalił się do całej sprawy jak nasaletrowany knot od świecy. Nadszedł wreszcie pewien wieczór, gdy obaj panowie pochwycili uchem lekki stuk w jajo, jakby ktoś ostrzył sobie zęby lub drapał grubym pazurem o skorupę. Nazajutrz rozmawiali właśnie w sklepie, gdy posłyszeli szcęk podobny do pękania tłuczonego gipsu oraz zaraz potem coś w rodzaju łoskotu przesuwanych po posadzce kilku par kaloszy.

Wzruszeni i przerażeni pobiegli natychmiast do składu. Taksometer na wstępie potknął się i przewrócił wśród ciemności o coś sprężystego i gibkiego, posiadającego przypuszczalną grubość ludzkiego ramienia.

— Waż! — krzyknął w nagłym przestachu i wczuł się pod kanapę.

Zdziwiło go nagłe milczenie. Wysunął głowę i w pokoju, zalanym już falą światła zobaczył widok zastanawiający. Grzyborad klęczał w omdleńniu modlitewnym, a przed nim na dwóch łapach stało dość spore zwierzę o długim ogonie, grubem cielsku z zaczątkami skrzydeł, długiej, cienkiej szyi i głowie jaszczurki. Całe ciało miało powleczone czernią w rodzaju ceraty. W tej chwili podniosło łeb oraz jedną łapę do góry i pieszczołtliwie mruczyło oczki, wpatrzone z podziwem w żarówkę. Obudzone szelestem, jaki uczynił struchlały pan Onufry, podeszło doń, powąchało go, poczem ziewnęło, pokazując straszliwe zęby, zwinęło się w kłębek i usnęło jak jagniątko.

— Przedpotopowe niemowlę! — wydusił z siebie, przejęty nagłem szczęściem farmaceuta.

— Największy cud świata!

Nocy tej przyjaciele spali mało, natomiast pupil ich i przyszły wychowanek tonął w przepastnej błogości snu, wydając od czasu do czasu dziwne jęki, jakby dowodzące jego tęsknoty za niebytem. O północy obudził się. Zjadł kilkanaście uperfumowanych mydeł, które wyczuł nosem w otwartej skrzynce, skrzywił się, schrupał potem dwie wiązki drzewa, leżącego pod piecem, i lknął kilkakrotnie wody z przygotowanego sobie kubła po kwasie siarczanym. Położył się potem wygodnie i usnął znowu.

## III.

Od tej pory zaczęły się dla przyjaciół dni pełne radości i okropnego udrczenia, które zawsze mieli wspominać ze wzruszeniem. Opiekowali się drogiem maleństwem jak dwie matki, zyskując sobie wzajem jego przywiązanie. W chwilach wolnych od troski głaskali je ze wzruszeniem po ceratowej głowie, gdy złożyło ją któremuś z nich na kolana. Każdy trzeźwo myślący człowiek przyzna, iż powinni je byli jak najprędzej oddać na dalsze wychowanie do ogrodu zoologicznego, lecz rozsądku nie można mierzyć rytmem serca ani bez-

względnej równowagi wymagać od uczuć macierzyńskich. Wzrastające koszty odżywiania potwora ponosili wspólnie, odmawiając sobie wkrótce wszystkich lepszych kąsków od ust, by mieć zaco pteranodonta nakarmić. Farmaceuta wobec wzrastającego jego apetytu każdą wolną chwilę musiał poświęcać na rąbanie mu świeżej sośniny, gdyż zwierzę już nawet patrzeć nie chciało na suche szczapy.

Warunki istnienia zmieniły się jednak gruntownie od potopu i rzeczywistość coraz okrutniej wciskała się w świat marzeń. Przyjaciele codziennie musieli wynosić jakiś sprządek lub pakę na dziedziniec, by czynić w składzie więcej miejsca dla swego rosnącego ulubieńca. Nietylko zaczęli sami cierpieć niedostatek, ale zachowanie zazdrosnej tajemnicy stawało się dla nich coraz trudniejszym. W dzień każdy z nich musiał oddawać się zawodowej pracy, a wówczas pteranodont, zamknięty w składzie, o ile nie spał, nudził się straszliwie i przez całe godziny przechadzał się, wydając się człapać olbrzymimi kaloszami. Dla rozrywki i wprawy poczęł oddawać się gimnastyce i wchodził na ściany, spadając z nich z druzgocącym hałasem. Odgłosy te nie uszły uwadze klientów, którzy czynili zakupy w sklepie Grzyborada. Farmaceuta odczuł rychło, iż traci nienaganną dotychczas opinię. Należało wreszcie coś postanowić.

Ostateczna a nader dramatyczna narada obu wychowawców odbyła się po zamknięciu sklepu. Miała ona charakter rozdzierający serce:

— Drogi przyjacielu! — jęczał Grzyborad, całując czule tulać się do siebie łeb potwora. — Jeszcze tylko trzy dni, ostatnie trzy dni postanowiliśmy zachować cię u siebie.

— Nie mamy już sił, nie posiadamy środków, by zapewnić ci godny ciebie byt! — płakał Taksometer.

— Pójdziesz ptaszyno do zwierzyńca! Tam zapewne uwiążą cię na łańcuszku, lecz przynajmniej nie będziesz cierpieć głodu — skarżył się farmaceuta.

Pteranodont słuchał i przeciągał się pieszczołtliwie, chytrze mruczając oczki. Potem zaczął swe zwykłe figle, udając, iż mocuje się z Grzyboradem i łaskocząc końcem ogona kark niespodziewającego się tego pana Onufrego. Figle te były dzisiaj zabawniejsze nawet, niż zwyczajnie.

## IV.

Sama natura towarzyszy nieraz swemi zjawiskami niezwykłym postanowieniom. Przyjaciele opuścili dom dziś wcześniej, by iść pocieszać się wspólnie. Za oknami huczały błyskawice i burza rozsiała się na dobre, gdy pteranodont potężnym uderzeniem łba wybił okiennicę, stłukł wszystkie szyby i giętym tułowiem wy dostał się na wolność.

Z radością skapał się w ulewie. Potężną pierśią wchłonał wiew świeżego powietrza, wolnego od zapachów chemikali. Rozwinał skrzydła i poleciał wiedziony instynktem wprost do miejskiego parku, gdzie objadł z liści trzy ogromne drzewa kasztanowe. Nareszcie mógł nakarmić się do syta! Upojony swobodą zapomniał już o swych przyjaciółach. Tęsknota wiodła go w nieznaną dal, niezrozumiałe przestrzenie, nowe warunki bytu. Wzleciał na dach wysokiego domu, mieszczącego centralę telefoniczną, gdzie dla rozrywki pozrywał pazurem wszystkie druty. Z przykrością stwierdził, iż nieprzyzwoiczajony jest do lotu, więc pomyślał o wygodniejszym środku lokomocji. Wówczas to zważył go swemi światłami wąż pociągu. Spadł nań, przyległ do niego i ukołysany ruchem usnął. Gdy pociąg zwalniał tempo, zeskakiwał, odżywał się w pierwszym lepszym gaiku i doganiał wagony przy odjeździe. Usiadał na nich, kołysząc je i budząc przerażonych pasażerów djabelskim łoskotem. Przed świtem odczuł wrażliwym nosem słony wiew morza. Przeciągnął się, rozwinął skrzydła i znikł nazawsze niezbadany i nieopisany fachowo przez nikogo.

O przeżytych wrażeniach odpowiedział później Taksometer profesorowi Foksowi, gdy ten wrócił do Warszawy.

## V.

Z opowiadania tego wysnuł profesor jeden wniosek: Taksometer był wysoce niezadowolony z egzotycznego podarku. Wobec tego wręczył urzędnikowi fajkę murzyńską i scyzoryk indyjski.

Dopiero ten dar oślnął urzędnika i wywołał w nim prawdziwą radość.